Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 30 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Dzisiejszy numer zawiera 20 stron
Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9297. Lwów, poniedziałek 4 sierpnia 1930. Rok XXI.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

Doniosła interwencja gospodarcza rządu.

Tajemniczy „kwestarz" ukraiński. - Samobójstwo asystenta weterynarji. - Źle być czarownicą.

Tło i przebieg ponurej tragedji w Horodence.

NOWY PRZEPIS W SPRAWIE URLOPÓW WOJSKOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. sierpnia. (st). Minister spraw wojskowych zarządził, aby w wypadkach **przekroczenia** przepisanych norm urlopowych w ciągu roku, przypisać winnym **do zwrotu koszty przejazdów,** odpowiadające **pełnej cenie biletów kolejowych,** obliczonych według taryfy normalnej.

—o—

400 TURKÓW NAD POLSKIEM MORZEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. sierpnia. (st). 4-go sierpnia zawinie do Sopot wielki parowiec **„Ranshi"** o pojemności 16 tysięcy ton **z 400 tureckimi turystami,** którzy zwiedzą Gdańsk i **wybrzeże polskie.**

—o—



UPROWADZENIE DZIECKA ZAPOMOCĄ SAMOLOTU.
(Do artykułu na stronie 9-tej).

PODRÓŻ „ISKRY".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. sierpnia. (Z). Statek żaglowy szkolny polskiej marynarki wojennej „Iskra" po odbyciu raidu Gdynia, Portsmouth, Las Palmas, St. Yago i Kuba, znajduje się obecnie w drodze do **New-Port-News.**

—o—

STUDENCI POLSCY W BIAŁYM DOMU.

Nowy Jork, 2. sierpnia (PAT) Prezydent Hoover przyjął w Białym Domu dwunastu studentów Politechniki Warszawskiej.

—o—

Komercjalny idealizm.

Lwów, 3. sierpnia.

Dotychczasowy stosunek Stanów Zjednoczonych do Sowjetów szedł po linji jasno określonej. Przy braku wzajemnych stosunków dyplomatycznych i stałem **podkreślaniu przepaści,** jaka dzieli amerykańską demokrację od kraju dyktatury i krwawego terroru, — żwawo rozwijały się **wzajemne interesy handlowe.** Potentaci dolarowi ubiegali się o koncesje sowjeckie, dostarczali maszyn i innych towarów, w zamian korzystając z bezkonkurencyjnie tanich surowców. Nad przepaścią różnic społecznych, politycznych i obyczajowych zarzucony został **klasycznie prosty most „bussinesu".**

Ostatnio jednak w te praktyczne zasady życiowe wmieszał się niezwykły dysonans. Oto urząd celny w Nowym Jorku wydał dwom okrętom zakaz wyładowania drzewa, wiezionego z Archangielska dla sowjeckiego przedstawicielstwa handlowego i pewnej firmy prywatnej. Nie byłoby w tem nic szczególnego, gdyby nie **motyw** zakazu. Mianowicie wyjaśniono, że drzewo to **obrabiali i ładowali skazańcy.** Zeznali to pod przysięgą przesłuchani marynarze okrętów.

Zarządzenie powyższe posiada rzecz jasna **znaczenie zasadnicze.** W tej chwili znajduje się w drodze do Nowego Jorku **dalszych 52 okrętów** z drzewem sowjeckiem, w tem znaczna część niemieckich, a 80 miało w najbliższych tygodniach opuścić Archangielsk. To też niezależnie od protestów zainteresowanych linij okrętowych z gwałtowną kontrakcją wystąpiła Moskwa, przesyłając w drodze kablowej **długie wyjaśnienie** o pochodzeniu drzewa i cenach robocizny. Narazie protest ów nie odniósł skutku. Co więcej — w samej Ameryce podniosły się głosy, żądające, by zakaz przywozu **rozciągnąć również na niektóre surowce pochodzenia włoskiego,** jako również wyrabiane i ładowane przez ludzi skazanych na przymusowe roboty.

Równocześnie opinja amerykańska podzieliła się **na dwa obozy.** Po stronie zakazu stoi założony niedawno związek robotniczy pod kierunkiem Matthewa Wolla i część przemysłowców, natomiast przeciw zakazowi miał się wypowiedzieć prezydent Hoover, zainteresowane w przewozie fabryki papieru i ich robotnicy. Departament skarbu, któremu podlegają urzędy celne, zajął narazie **stanowisko wyczekujące,** uzależniając decyzję od dokładnego sprawdzenia pochodzenia drzewa, przyczem badanie odbyć się ma na miejscu.

W każdym razie gest amerykański **wypadł imponująco.** Pozbawiać się korzyści, płynących z dowozu taniego surowca, dlatego tylko, że pracowali przy nim skazańcy straszliwych Wysp Sołowieckich, — to naprawdę **nieoczekiwany u kupców idealizm.** Ale — tak się szczęśliwie złożyło, że w parze z idealizmem idzie tu **całkiem realny interes,** a w dyskusjach na temat dalszych stosunków handlowych z Sowjetami zaczyna się zwykle od humanitaryzmu, a kończy na **cyfrach i kalkulacjach.**

Kalkulacja bowiem stwierdza, że (co w Europie już dość dawno odkryto) Sowjety prowadzą **politykę bezwzględnego dumpingu.** Nie prowadząc u siebie gospodarki racjonalnej, lecz **eksploatacyjną,** nie licząc się z kosztem surowca i kosztem amortyzacji, liczą oczywiście ceny bezkonkurencyjne. Obniża je jeszcze bardziej **bezpłatna robocizna skazańców.** Jak długo ta procedura nie zagrażała interesom amerykańskim, nie wchodzono szczegółowo w pochodzenie towaru i kalkulację. Nawet niektóre gałęzie amerykańskiego przemysłu przetwórczego **korzystały z tej niezwykłej taniości surowca.** Ale wreszcie tu i tam zaczęto **wietrzyć niebezpieczeństwo.** Pierwsi zabrali głos producenci **ropy naftowej;** dumping sowjecki zaczynał pozbawiać ich tchu. Z kolei przemysł zapałczany uzyskał **podniesienie o 50 procent cła na zapałki sowjeckie.** W końcu wykryto w dumpingu sowjeckim **broń polityczną:** środek na **dezorganizację ekonomiki światowej.** Przez chaos cen, zastój w produkcji i unieMożliwienie wszelkiego przewidywania mają Sowjety przygotowywać rewolucję.

Wprawdzie podniosły się głosy uspokojenia — że interwencja sowjecka, gdyby nawet miała tak nielojalny cel na oku, **posiada za mało zasobów do jego osiągnięcia** i rychło wyczerpie się — to jednak bynajmniej opinji nie uspokoiło. Przy dość żywym w ostatnich miesiącach **kursie antykomunistycznym** w Stanach Zjednoczonych nowy element rewolucji gospodarczej dolał oliwy do ognia.

Wynik zależeć będzie od tego, **która grupa interesów weźmie górę.** Od tego też zależy **los pięknego hasła,** biorącego w obronę robotników sowjeckich. Narazie nastąpiło zaostrzenie wzajemnych stosunków, a nawet zarysowała się możliwość ich zerwania. Jednak powtarzamy: o zwycięstwie lub porażce idealizmu — **zadecyduje rachunek i tylko rachunek.**

Protest kupców przeciw notarjuszom.

CHODZI O NIEPRZESTRZEGANIE TERMINÓW PRZY PROTESTACH WEKSLI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 sierpnia. (st) Szereg zrzeszeń kupieckich wystąpił **ze zbiorowym memorjałem do Ministra Sprawiedliwości** w sprawie dotychczasowych **metod protestowania weksli.** — Doszło do tego, powiadają kupcy w memorjale, że niektórzy rejenci w pogoni za łatwym zyskiem **nie przestrzegają nawet okresu pełnych 24 godzin** od chwili płatności weksla. Jeżeli płatność przypada na godzinę 3 popołudniu, to już o godz. 2.15 następnego dnia jest weksel u rejenta zaprotestowany. Wskutek tego **są koszty w dwójnasób zwiększone.**

Nowe ulgi dla więźniów.

PRÓCZ PRZEDTERMINOWEGO ZWOLNIENIA I URLOPÓW ZDROWOTNYCH, OTRZYMAJĄ JESZCZE POPRAWĘ BYTU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. sierpnia. (st). Minister sprawiedliwości opracował szczegółowe **przepisy wykonawcze do ustawy o organizacji więziennictwa w Polsce.** Projekt ten wprowadza w szerokiej mierze **możność łagodzenia kary** w zależności od sprawowania się więźnia — w myśl **systemu amerykańskiego.** Dotychczas polskie przepisy więzienne znały tylko jeden środek łagodzenia kary, a mianowicie **przedterminowe zwolnienie** z przyczyn ściśle określonych. Obecnie wprowadza projekt jeszcze **dalsze skutki łagodzenia kary oprócz zwykłych,** a mianowicie **poprawę bytu więźnia** i różne inne ulgi. Przepisy powyższe zaczną obowiązywać jeszcze w r. b.

„Kakao i ciastko".

PRZEDSTAWICIEL RZĄDU PRUSKIEGO O ZAGADNIENIU MNIEJSZOŚCI

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (Z) Na uroczystościach plebiscytowych **w Olsztynie** przedstawiciel pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, radca ministerjalny **dr. Rathenau** wygłosił znamienne przemówienie, poświęcone **polityce mniejszości niemieckiej.** Z przemówienia tego podajemy następujące ważniejsze ustępy.

„Prawa i ochrona mniejszości wysuwały na pierwszy plan jako bezwzględny ich współczynnik **bezwzględną lojalność mniejszości.** Tam, gdzie tego brak, specjalnie tam, gdzie robi się próby stworzenia mniejszości, to zn. przyciągania do siebie części ludności wielkiego państwa, która wedlug własnego poczucia **nie chce do owej mniejszości należeć, — tam się kończy bezwzględna ochrona mniejszości.** Nie boimy się uczciwej walki kultur i nie odsuwamy się od tej walki, jednakże przeciwstawiamy się wszystkiemi środkami walce o dusze, prowadzonej przy pomocy „kakao i ciastka". Jeżeli mniejszość uważa za konieczne stwarzanie ochronek, przed szkoli dla dzieci i tp., — **my twórzmy to samo dla niemieckich dzieci,** jako przeciwwagę i nie ustańmy, chociażby faryzeusze mniejszościowi na to się skarżyli. Jest to poprostu naszym obowiązkiem w stosunku do siebie i do naszych potomków **bronić niemieckiej młodzieży przeciw obcym atakom.** Niestety wiemy, że **nauczyciele polscy,** nauczający u nas, uważali za swój obowiązek uprawianie polskiej oświaty i kultury **także poza szkołą.** Do tego nie daje prawa pruskie rozporządzenie o szkolnictwie mniejszościowem. Dobitnie, spokojnie i z godnością **odrzucimy takie zakusy".**

Powyższe przemówienie przedstawiciela pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych zasługuje na specjalną uwagę. Niczego więcej nie możemy ani nie chcemy od Niemców wymagać w zakresie mniejszości, jak nie uciekanie się do tej polityki „Kakao und Zwieback", o której mówił p. Rathenau. Uczciwa walka jest właśnie tem, czego się domagamy. Dodać jeszcze należy, że jeżeli chodzi o województwo śląskie, to notowaliśmy już fakt **pobierania przez nauczycieli niemieckich subsydjów zagranicznych.** Co się tyczy zaś walki o duszę dzieci polskich robotników w województwie śląskiem, to jest ona **z działalności Volksbundu na Śląsku dostatecznie znaną.**

FRANCUSKI MIN. LOTNICTWA W KRAKOWIE.

Kraków, 2. sierpnia (PAT) Dziś o godzinie 9. rano przyleciał do Krakowa na aparacie polskim „Fokker" z Dęblina francuski minister lotnictwa **p. Eynac** w towarzystwie szefa departamentu lotnictwa m. s. wojsk. pułkownika Rayskiego, szefa francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Denain oraz grona sztabowych oficerów francuskich i polskich. Naprzeciw zbliżającego się samolotu wyleciała eskadra II. pułku lotniczego towarzysząc p. ministrowi do lotniska w Rakowicach. Na lotnisku powitali gości przedstawiciele władz i wojskowości.

———o———

DRZEWO POLSKIE NA RYNKU ANGIELSKIM.

Warszawa, 2. sierpnia (PAT) Podczas gdy w latach 1928/29 sezonowy **wywóz drewna polskiego do Anglji był bardzo słaby,** to w roku bieżącym przy poziomie cen znacznie **obniżonym** w porównaniu z rokiem ubiegłym, drewno polskie zaczęło **silniej przenikać na rynek Anglji,** który zaczął zyskiwać na znaczeniu. **Przywóz drewna polskiego osiągnął** w czerwcu poziom nienotowany od **2 lat (222 tys. loads miękkiego drzewa tartego i 3.4 tys. loads drzewa twardego).** Wobec znacznego w roku bież. **zapotrzebowania na budulec ze strony W. Brytanji spodziewać się można, że poważne znaczenie tego rynku dla tarcicy polskiej utrzyma się w ciągu bieżącego sezonu.**

———o———

REKONSTRUKCJA MIESZKANIA CHOPINA.

Barcelona, 2. sierpnia (PAT) Mieszkanie zajmowane przez Chopina w Cartuja de Valdemosa na wyspie Majorce ma być poddane specjalnej opiece i umeblowane ściśle według wzorów autentycznych. Jak wiadomo Chopinowi towarzyszyła na Majorce George Sand

———o———

Doniosła interwencja gospodarcza rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 sierpnia. (Z) Agencja „Press“ otrzymała ze strony powołanej następujące informacje w sprawach **doniosłych uchwał Rządu**, powziętych dla złagodzenia depresji gospodarczej w przemyśle.

Po niedawnych uchwałach w zakresie **polityki celnej**, zmierzających do przyjścia z pomocą rolnictwu, Komitet ekonomiczny ministrów powziął na ostatniem posiedzeniu niezmiernie doniosłą uchwałę dla **złagodzenia depresji gospodarczej w przemyśle**. Biorąc mianowicie pod uwagę, że **zamówienia rządowe dla przemysłu** w obecnej strukturze gospodarczej Polski są niezmiernie ważnym czynnikiem, **wstrzymującym i przeciwdziałającym spadkowi wytwórczości i wzrostowi bezrobocia**, Komitet ekonomiczny postanowił upoważnić ministrów poszczególnych resortów gospodarczych **do wydawania przemysłowi zamówień, które mają być wykonane w latach budżetowych 1931-32 i 1932-33**. W dotychczasowej praktyce poszczególne ministerstwa w wykonaniu swo ich budżetów uwzględniały w sposób przychylny wszelkie oferty przedsiębiorstw przemysłowych, wyzyskując w tym celu w jaknajszerszym zakresie **wszelkie sumy, objęte zatwierdzonym przez Sejm planem gospodarki budżetowej**. Ministerstwa te nie miały jednak możności **antycypowania** pewnych większych wydatków inwestycyjnych **na poczet budżetu na lata przyszłe** i każdy taki wypadek musiał uzyskiwać **każdorazową zgodę Komitetu ekonomicznego ministrów**.

Ostatnia uchwała Komitetu ekonomicznego reguluje tę sprawę **w sposób zasadniczy**. Albowiem przez upoważnienie poszczególnych ministrów do wydawania przemysłowi zamówień przewidzianych na lata budżetowe 1931-32 i 1932-33, łagodzi się w chwili dzisiejszej w bardzo poważnym stopniu przesilenie życia gospodarczego. Znaczenie tej uchwały jest tem większe, jeśli weźmie się pod uwagę, że umożliwione są na jej podstawie zamówienia, które mogą również dotyczyć **dostaw o charakterze zapotrzebowania stałego do wysokości 50 proc. przeciętnej sumy podobnych zamówień z ostatnich trzech lat**. Zaznaczyć należy, że udzielane zgodnie z omawianą ustawą zamówienia rządowe nosić będą głównie charakter **zamówień interwencyjnych**, traktowanych przez rząd jako środek na złagodzenie w tej drodze kryzysu gospodarczego. Z tego punktu widzenia uchwała Komitetu ekonomicznego ministrów jest posunięciem **bardzo ważnem**.

SERDECZNE PRZYJĘCIE POLAKÓW.

Lublana, 2. sierpnia (PAT) Na odbywający się tu kongres straży ogniowych państw słowiańskich przybyła delegacja polska **złożona z 10 osób**. Na czele delegacji polskiej stoją **wojewoda Twardo** i **inspektor Jaroszewski**. Delegacji polskiej zgotowano serdeczne przyjęcie. Przewodniczący delegacji wojewoda **Twardo** odznaczony został orderem św. Sawy.

—o—

Francuski dziennikarz uspokaja

TWIERDZI, ŻE NIEPOTRZEBNIE DENERWUJMY SIĘ SPRAWĄ ZACH. GRANIC.

Paryż, 2. sierpnia. (PAT). W dzienniku „L'Oevre“ ukazał się dłuższy artykuł Snella o kwestji **korytarza pomorskiego**. Nie należy kampanji, podjętej w tej sprawie przez nacjonalistów niemieckich **brać zbyt tragicznie**, pisze **autor na wstępie**. Nie ma również powodu dla ultranacjonalistów francuskich do uzależniania tej kwestji od ewakuacji Nadrenji. Nie ulega oczywiście żadnej wątpliwości, że obie kwestje **znajdują się w pewnej łączności**, lecz nie w takim stopniu, aby jedna zależała od drugiej. — Okupacja Nadrenji była czasowa, wówczas gdy ustalone granice są z natury rzeczy ostateczne. Snell twierdzi dalej, że z otrzymanych przez niego wycinków prasy polskiej widzi, iż prasa ta zajęła w tej sprawie **słuszne stanowisko**. — Przedrukowuje ona artykuły nacjonalistów niemieckich, lecz stwierdza zarazem z wielkim spokojem, że **zagadnienie granic i pokoju właściwie nie egzystuje**.

Sprawa ta **nie podlega dyskusji**, gdyż ostatecznie i całkowicie została rozstrzygnięta. Jest to odpowiedź pod adresem nietylko nacjonalistów niemieckich, lecz i pewnych czynników francuskich, którymby chodziło przedewszystkiem o **zwalczenie Brianda** i które chętnie wyzyskują w tym celu sprawę polską. Nacjonaliści pragną **rozniecić ogień**, którego na szczęście nie ma zupełnie i niepotrzebne są ich próby wywoływania ze strony rządu polskiego **ofenzywy przeciwko polityce pokojowej Brianda**. Polacy oczywiście z wielką jednomyślnością i energją obstają przy kwestji nietykalności swych granic, ostatecznie ustalonych przez traktat, lecz z niemniejszą stanowczością rząd polski i cała polska opinja publiczna wypowiada się **za pokojem**. Zarówno Niemcy jak i **nacjonaliści francuscy powinni się zrozumieć**.

KORONACJA KRÓLA KAROLA

Wiedeń, 2. sierpnia (PAT) Według doniesień dzienników z Bukaresztu, **ustalił król Karol w porozumieniu z premjerem Maniu termin koronacji na dzień 21. września br.**

Wiedeń, 2. sierpnia (PAT) Wedle doniesień dzienników z Budapesztu państwa zagraniczne reprezentowane będą na uroczystościach koronacyjnych przez **swoich akredytowanych w Rumunji posłów. Król wyraził życzenie, aby uroczystość miała charakter skromny.**

Pomiędzy Anglikiem a Niemcem rozstrzygnie się

WALKA O PIERWSZEŃSTWO W RAIDZIE AWJONETEK.

Berlin, 2. sierpnia. (PAT). W ciągu dnia dzisiejszego poddano pierwszym próbom technicznym **cztery dalsze samoloty**, biorące udział w raidzie awjonetek. Ogółem więc **zbadano 33 maszyn**. Pozostały jeszcze do zbadania 4 awjonetki. W ciągu dnia dzisiejszego komisja nie ogłosiła żadnych nowych punktów. Lotnicy przygotowują się do jutrzejszej **ciężkiej próby na zużycie benzyny przez motor**.

Dziś ustalona została **następująca kolejność uczestników raidu awjonetek według punktów**, uzyskanych za przebycie trasy, oraz pierwsze próby techniczne. Pierwsze cztery miejsca zajmują: **K. 3. kpt. Broad** (Angl.) 292 p., 2) D. 3. Morzik (Niem.) 288 p., 3) B. 8. Poss (Niem.) 287 p., 4) C. 1. Metz (Niem. 284 p. Na 14-tem miejscu **pierwszy z Polaków** znajduje się **Płonczyński**, pilotujący maszynę P. 3, który otrzymał 244 punkty. Tyleż punktów posiada również pilot polski **Więckowski** na maszynie P. 4, który zajmuje 15-te z kolei miejsce. 31-sze miejsce zajmuje **Bajan** na maszynie P. 2 ze 125 punktami, a na 32-giem miejscu **Gedgowd** na maszynie O. 1 ze 106 punktami. Ostatnie miejsce zajmuje, wedle ogłoszonej dziś niepełnej jeszcze tabeli Anglik Andrews na maszynie K. 4 ze 73 punktami.

W tabeli tej nastąpić mogą jeszcze **pewne przesunięcia** przy dalszych próbach technicznych, wykazuje ona jednak **z grubsza ostateczny rozkład sił**. Walka o pierwsze miejsce rozstrzygnie się **między Anglikiem a Niemcem**. Co do Polaków, to w każdym razie conajmniej dwóch znadzie się w pierwszej dwudziestce, dla której przeznaczone są nagrody.

DYSKWALIFIKACJA BROADA?

Berlin, 2. sierpnia. (PAT). W kołach sportowych międzynarodowego raidu awjonetek rozeszła się dziś wiadomość o **możliwości zdyskwalifikowania angielskiego lotnika Broada**, który dotychczas ma **najlepszą ilość punktów**. Okazało się bowiem, że wczoraj na maszynie Broada wykonane zostały po próbach technicznych **loty akroba-**

tyczne, między innemi **lot na plecach,** wyraźnie zabronione w regulaminie konkursu. Fakt ten interpretuje się na lotnisku **w Staacken jako wyraźne lekceważenie konkursu ze strony Anglików,** którzy chcą widocznie zamanifestować swój protest przeciwko **skreśleniu Butlera.** Dotychczas kierownictwo sportowe raidu **nie zajęło żadnego stanowiska wobec tego faktu.**

—o—

AMERYKANIE W WARSZAWIE.

Warszawa, 2. sierpnia (PAT) W Warszawie zatrzymała się wycieczka amerykańska, **złożona z około 20 osób, powracająca z Rosji.** Uczestnicy wycieczki zwiedzili miasto, oraz Wilanów, poczem wyjechali **do Berlina.**

—o—

SYTUACJA STRAJKOWA WE FRANCJI

Lille, 2. sierpnia (PAT) Do strajku przystąpiło **4.500 robotników** przędzalni podmiejskich. Strajk objął również kilka tutejszych garbarni.

Lille, 2. sierpnia (PAT) Izba związków **zawodowych** przedsiębiorstw metalurgicznych powzięła uchwałę **odrzucającą wszelkie dalsze rokowania z przedstawicielami** syndykatów **robotniczych** oraz postanowiła trwać niezłomnie przy warunkach zaakceptowanych dnia 29. lipca przez przedstawicieli izby związków zawodowych zarówno przedsiębiorców, jak i robotników.

—o—

SKĄD W TEM TOWARZYSTWIE KOŚCIÓŁ NARODOWY?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. sierpnia. (st). Dnia 7-go sierpnia przybędzie do Gdyni na pokładzie okrętu „Pułaski“ **wycieczka polska z Ameryki,** a mianowicie **Polskiego Związku Narodowego, Polskiego Narodowego Kościoła w Ameryce i Związku Polskich Kobiet** w Zachodniej Pensylwanji.

—o—

REGULACJA DNIESTRU Z PRZESZKODAMI

Stanisławów, 2. sierpnia (PAT) Dnia 1. sierpnia zebrało się w Pobereżu, powiat Stanisławów **33 robotników z Dubowiec i 100 z Pobereża** celem podjęcia prac przy regulacji Dniestru. Robotnicy z Dubowiec zgodzili się na warunki oferowane przez kierującego regulacją, natomiast robotnicy **z Pobereża** warunków **nie przyjęli** i pod groźbą pobicia zmusili pierwszych do rozejścia się. Dochodzenia w sprawie powyższej są w toku.

—o—

O REKORD PODRÓŻY POWIETRZNEJ.

Nowy Jork, 2. sierpnia (PAT) Lotnik amerykański John Henry Mears wyruszył dziś rano z N. Jorku z zamiarem **pobicia rekordu podróży powietrznej naokoło świata.** Rekord ten należy obecnie **do Zeppelina.** Lotnik obrał trasę, idącą przez **Nową Ziemię, Irlandję, Niemcy, Syberję, Seattle, Chicago i N. Jork.** Długość trasy wynosi **17.075** mil angielskich.

—o—

WZROST BEZROBOCIA W ANGLJI.

Londyn, 2. sierpnia (PAT) Według oficjalnych obliczeń liczba robotników pozbawionych pracy wynosi **1,972.700.** Cyfra bezrobotnych w porównaniu do danych z tygodnia ubiegłego wykazuje **wzrost o 32.834** robotników.

—o—

ŚMIERTELNY WYPADEK W TATRACH

Praga, 2. sierpnia (PAT) Wczoraj o godz. 9. rano polski student z Warszawy **Kazimierz Kubcik,** odbywający wycieczkę w Wysokie Tatry, spadł w przepaść. Zwłoki jego zostały znalezione przez **ekspedycję czechosłowackiego Touringclubu** i przeniesione do domu Touringclubu w Starym Smokowcu.

—o—

Prez. Mościcki puścił w ruch szyb „Ignacy“

PRZED ZAGŁĘBIEM KROŚNIEŃSKIEM OTWIERAJĄ SIĘ NOWE HORYZONTY.

Lwów, 3. sierpnia.

Dnia 29 lipca br. dowiercono w Równem **szyb „Ignacy“,** głębokości 747.30 m. z produkcją **około 2 wagony dziennie.** Szyb ten stanowiący własność koncernu naftowego **„Małopolska“,** otwarty i puszczony w ruch **osobiście przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego** dnia 22 lipca 1929 r. Jego imieniem nazwany przez dowiercenie tak znacznej na tamtejsze stosunki produkcji, zapoczątkowuje **nową erę w zagłębiu krośnieńskiem.**

Znajduje się on bowiem na **północnem skrzydle fałdu między starymi otworami,** wierconymi w różnych czasach, jednak do płytszych horyzontów. Obecnie po dowierceniu szybu „Ignacy“ w głębszym horyzoncie można będzie na tym terenie bądź to **pogłębiać** dotychczasowe szyby, bądźto **odwiercić większą ilość nowych szybów,** a tem samem ożywić tamtejszy teren. Należy przytem zaznaczyć, iż teren ten stanowi **kolebkę polskiego przemysłu naftowego** i że tam właśnie przed 75 laty dowiercono **pierwszej ropy na terenie Polski.** Z powyższego wynika, że Zagłębie krośnieńskie nie straciło na swej ważności mimo upływu tak długiego czasu i że Zagłębie to może wydać jeszcze **wielką produkcję i wzbogacić nasz przemysł naftowy.** Ważność tego dowiercenia podnosi jeszcze ten fakt, iż szyb „Ignacy“ wraz z całem Zagłębiem znajduje się w t. zw. „Trójkącie bezpieczeństwa Państwa“ — stanowi więc dla Państwa bardzo ważny czynnik w jego obronie.

Kościoły w opresji.

UDAREMNIONE ŚWIĘTOKRADZTWO I „SKOK“ DO KANCELARJI PARAFJALNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. sierpnia. (st). Dziś w nocy niewykryci sprawcy po wybiciu okien dostali się do **kancelarji przy kościele św. Anny** na Nowym Mieście. Złoczyńcy wyłamali zamki przy szafie, szukając pieniędzy. Większej gotówki nie znaleźli. Zabrali tylko **60 zł. i znaczki stemplowe.**

Również dzisiejszej nocy **do kościoła św. Marka** pod Warszawą weszli nieznani sprawcy przed jego zamknięciem i ukrywszy się, w nocy wdarli się do zakrystji, rozbili szafę i komodę, zabierając do tłumoka **szaty liturgiczne,** dwie kapy, jeden pokrowiec i **7 obrazów (?).** Rzeczy tych jednak nie zdołali wynieść, gdyż zostali **spłoszeni przez księdza,** który wyszedł na przechadzkę obok kościoła. Złodzieje słysząc kroki księdza, woleli zrezygnować z łupów.

I w Pucku są żmije.

SAMOLOT SANITARNY WIEZIE SZCZEPIONKĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 sierpnia. (st) Przed kilku dniami jeden z marynarzy w Pucku został **ukąszony przez żmiję.** Wobec tego, że w Pucku ani też w najbliższej okolicy nie można było otrzymać **szczepionki przeciwjadowej,** zatelefonowano do Torunia. W ciągu kilku minut **zmobilizowano lekarza** i postawiono do jego dyspozycji **samolot sanitarny. Samolot w niespełna godzinę** wylądował z lekarzem na lotnisku w Pucku. Natychmiast przystąpiono do zastrzyku. Szybka pomoc samolotu sanitarnego zadecydowała **o ocaleniu życia marynarza polskiego.**

Błędy lotnicze i złe warunki atmosferyczne

POWODUJĄ NARUSZENIE POWIETRZNYCH GRANIC.

Warszawa, 2 sierpnia. (PAT.) W związku z czynionymi przez stronę niemiecką zarzutami, dotyczącymi **rzekomo licznych przelotów samolotów polskich ponad granicą niemiecką,** ze strony polskiej udzielone zostały **wyczerpujące wyjaśnienia.** Z wyjaśnień tych wynika, że władze polskie przestrzegają **z całą surowością wykonania przepisów, zabraniających przelatywania poza granice państwa.** Ewentualne uchybienia mogły mieć miejsce jedynie wskutek **błędów lotników, lub też pod wpływem warunków atmosferycznych,** które zmuszały pilotów **do chwilowej zmiany kierunku.** Podobne uchybienia miały zresztą miejsce w licznych wypadkach **również ze strony lotników niemieckich.**

Do błędnego kwalifikowania przelotu samolotów **z terytorjum polskiego na niemieckie,** jako przelotu polskiego przyczyniła się ta okoliczność, że samoloty komunikacyjne niemieckie na linji **Berlin - Królewiec** nie zawsze trzymają się wytkniętej linji lotu, jak to stwierdzone zostało **przez** obserwację kompetentnych władz polskich. Zbaczanie tych samolotów **z** właściwego szlaku stwarza w miejscowościach, nad któremi przelatują, niesłuszne wrażenie **naruszenia granicy przez samoloty polskie.** Częsta ilość wypadków rzekomego naruszania granicy występuje w okręgu **trójkąta: Sampohl, Schlochau, Schneidemühl i trójkąta Sthum, Marienwerder, Deutsch Eylau,** przez które to okręgi przebiega właśnie trasa niemieckiej linji lotniczej **Berlin — Królewiec.** Jak stwierdzono, inne wypadki rzekomego naruszenia **granicy dotyczą w** rzeczywistości lotów bądź to obcych eskadr wojskowych, bądź też **samolotów cywilnych** obcych, lecących **do Niemiec i Polski** lub przez Polskę i zaopatrzonych w stosowne **pozwolenia niemieckie.** Jako przykład służyć może przelot jednej z zagranicznych eskadr **z Tallina do Warszawy** w dniu 4 lipca br., który również uważany był omyłkowo przez stronę niemiecką za naruszenie granicy polsko - niemieckiej przez samoloty polskie. Celem zmniejszenia możliwości dalszych nieporozumień w tych sprawach ze strony polskiej wydane zostały dalsze **ściślejsze zarządzenia.** Nadmienić należy, że władze polskie nie wyciągały dotychczas konsekwencji z przelotu samolotów niemieckich nad terytorjum Polski, zbaczających omyłkowo ze swej trasy, aczkolwiek zdarzało się to dość często.

—o—

OPOZYCJA KOMUNISTÓW CZESKICH ŁĄCZY SIĘ Z SOCJALISTAMI.

Praga 2. sierpnia (PAT) Wydziały wykonawcze stronnictwa **socjaldemokratycznego oraz opozycji komunistycznej** w okręgu berneńskim przeprowadziły odrębne i wspólne narady w kwestji **postępowania przy połączeniu się opozycji komunistycznej z socjaldemokracją.** Postanowiono, że do 1. września br. przeprowadzone mają być prace połączone z fuzją tych dwóch grup. Również miejscowy organ opozycji komunistycznej przestanie wychodzić i połączy się z dziennikiem socjaldemokratycznym. Opozycja komunistyczna w Brnie **jest dość silna** i połączenie się jej z socjaldemokracją jest poważnym krokiem rozpadania się **komunistów w Czechosłowacji.**

—o—

SENSACYJNA TRANSMISJA.

Montreal, 2. sierpnia (PAT) Sensacyjną transmisję urządziła radjostacja w Montrealu. W porozumieniu z lotnictwem z aerodromu w La Salle odleciał wielki płatowiec kierowany przez kpt. pilota F. G. M. Sparksa, który zabrał ze sobą **amplifikatory i speakera.** Z wysokości **4.000 stóp (jednego kilometra)** nadano z samolotu **audycję muzyki kameralnej,** oraz z płyt gramofonowych. Mimo huku silników, uprzedzeni na ziemi radjosłuchacze odebrali koncert **względnie** czysto, ci zaś, którzy o „dziwnej transmisji“ z wysokości nie wiedzieli, mieli do rozwiązania intrygującą zagadkę, nikt bowiem nie wiedział, skąd w godzinie, gdy stacja w Montrealu nie pracuje, w głośnikach i słuchawkach rozbrzmiewają **silnie dźwięki muzyki,** której towarzyszy **dziwny szum i głosy ludzkie.** Dodać trzeba, że Sparks zastosował również wielki głośnik, co sprawiło, że muzyka **szła zewsząd.**

—o—

PIERWSZY WYSTĘP WYBORCZY BRUENINGA.

Berlin, 2. sierpnia (PAT) Kanclerz **Bruening przemówi dziś na publicznem zgromadzeniu w Lignicy.** Będzie to pierwszy **występ** z cyklu przedwyborczych mów agitacyjnych, jakie ma on wygłosić w rozmaitych miastach Rzeszy. Jak przy wyborach poprzednich kanclerz Bruening będzie figurował na naczelnem miejscu listy centrowej wrocławskiego okręgu wyborczego.

—o—

Rewelacyjne szczegóły sensacyjnej sprawy

Samobójstwo Kulczyckiej i magistra Prokopa.

Żona oskarża męża o zamordowanie wielbiciela.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“.)

Horodenka, w sierpniu.

Onegdaj donieśliśmy krótko o podwójnem samobójstwie w Horodence, a mianowicie **żony dr. Kulczyckiego i konoypienta adw. dr. Prokopa.** Wypadek ten wywołał ogromne zainteresowanie nie tylko we Lwowie, ale w całej Wschodniej Małopolsce, jako że równymi aktorami dramatu były **osoby z towarzystwa,** znane w powiecie, a także poza nim głównie w sferach inteligencji ukraińskiej. Wobec tego **wysłaliśmy naszego sprawozdawcę do Horodenki,** celem zebrania bliższych szczegółów tego tragicznego wypadku. Oto sprawozdanie, opracowane na podstawie wielu rozmów i spostrzeżeń:

Główni aktorzy.

Śp. Olena Kulczycka, żona adw. dr. Ostapa Kulczyckiego, **była córką znanego polityka ukraińskiego, byłego posła do parlamentu austrjackiego, dr. Teofila Okuniewskiego,** po dziś dzień mimo wieku podeszłego jednego z najruchliwszych działaczy ukraińskich. Dr. Okuniewski jest człowiekiem **bardzo majętnym,** posiada bowiem kilka realności w Horodence, a ponadto większą posiadłość ziemską w powiecie.

Śp. Olena Kulczycka była jedyną jego córką, to też kochał ją staruszek nad życie, tem bardziej, że Olena odznaczała się wybitnemi zaletami ducha i cieszyła się powszechną sympatją. Trzydziestodwuletnia kobieta, **matka trojga dzieci,** z których najstarszy liczy lat 9, była przystojną blondynką o dużych niebieskich oczach. Brała żywy udział **w życiu społecznem i politycznem Ukraińców** M. in. przewodniczyła Kołu pań ruskich i należała do wszystkich ukr. stowarzyszeń kulturalnych, politycznych i gospodarczych. Mimo to wszystko była **kobietą próżną** i dość dużo znaczenia przywiązywała do wrażeń, jakie wywierała na płci męskiej.

Mag. praw **Antoni Prokop,** liczył lat 43, **był człowiekiem poważnym,** statecznym, poświęcającym się z całym zapałem swemu **zawodowi adwokackiemu,** unikającym wszelkich zabaw i rozrywek tak dalece, że nazywano go nawet odludkiem. Jako oficer armji Petlury dokonać miał w wojnie z bolszewikami cudów waleczności.

Pierwsza znajomość

Przed dwoma laty zawarł śp. Prokop bliższą znajomość z Oleną Kulczycką i **odrazu zakochał się w niej na zabój. Była to pierwsza miłość dojrzałego już mężczyzny,** to też wybuchła ona odrazu z taką gwałtownością, że śp. Prokop wyrażał się przed swoimi serdecznymi przyjaciółmi, że **wobec braku nadziei zdobycia Oleny na wyłączne swe posiadanie, uważa życie swe za beznadziejne i na zawsze złamane.** Śp. Prokop bywał coraz częściej u państwa Kulczyckich, a dr. Kulczycki odnosił się do niego **początkowo nawet bardzo życzliwie,** nie podejrzywając go wcale o zaloty do swojej żony.

Stosunek ten zmienił się jednakoważ z początkiem br., gdy dr. Kulczycki otrzymał **anonim od „serdecznego przyjaciela“, w którym autor przestrzegał dr. K. przed Prokopem, bałamucącym mu żonę.**

Od tego czasu dr. K. **śledził swą żonę** i wkrótce też uzyskał dowody, że autor anonimu **nie kłamał.** Pożycie małżeńskie Kulczyckich stało się od tego czasu **nieznośne.** Trapiony zazdrością czynił dr. K. swe żonie **częste wymówki** z powodu jej zachowania się wobec ś. p. Prokopa, a częstokroć przychodziło nawet podobno do **ostrych scen małżeńskich,** głośnych w całem miasteczku.

Śp. Olena K. znalazła się wkrótce między młotem a kowadłem. Z jednej strony mąż, powołujący się na swe **uświęcone prawa,** a z drugiej wielbiciel, kochający ją szczerze i zapewniający, **że bez niej żyć nie może i nie będzie.** Gdy uwzględni się przytem — opowiada jedna ze znajomych



Ś. P. OLENA KUŁCZYCKA.

denatki — miłość, jaką śp. Olena otaczała **swoje małe dzieciaki,** nie trudno zrozumieć, że nieszczęśliwa kobieta znalazła się w końcu **w sytuacji rozpaczliwej,** z której napróżno szukała wyjścia.

Bezpośrednia przyczyna dramatu.

Wieczorem dnia 27 ub. m. stał się dr. K. przypadkowo **naocznym świadkiem czułej sceny** między swą żoną a mag. Prokopem. Dr. K. zareagował na to w ten sposób, że **obił śp. Prokopa pięściami i laską tak niemiłosiernie, że Prokop stracił nawet chwilowo przytomność.** Wówczas śp. Olena Kulczycka pobiegła w negliżu na **pobliski posterunek policji,** gdzie, zalewając się łzami, krzyczała spazmatycznie:

„ Mój mąż zamordował mego wielbiciela!“

Komisarz policji, który udał się naturalnie zaraz na miejsce zajścia, stwierdził jednakże, że w doniesieniu Kulczyckiej **jest dużo przesady,** gdyż mag. Prokop był **wprawdzie mocno poturbowany,** nie tak jednakże, aby życiu jego groziło jakieś niebezpieczeństwo.

W mieście krąży pogłoska, że dr. K. udać się miał **nazajutrz do kancelarji adw. dr. Wasyla Kasjana,** gdzie mag. Prokop pracował jako koncypient i tu **pobił znowu bardzo dotkliwie swego rywala.** Po tym drugiem zajściu uznał zawezwany lekarz dr. **Schneider stan pobitego jako groźny.**

Śmiertelny strzał.

O tem dowiedziała się w godzinę później śp. Olena Kulczycka, która, załatwiwszy zakupy w mieście, **odwiedziła dr. Schneidra** prawdopodobnie celem **poinformowania się o stanie mag. Prokopa,** poczem natychmiast udała się do domu i tu w sypialni **celnym strzałem z rewolweru w głowę pozbawiła się życia.**

Dr. K. twierdzi, że usłyszał ten strzał w chwili, gdy w sąsiedniej swej kancelarji czytał jakieś akty procesowe, że **pobiegł natychmiast do sypialni** i tu zastał swą żonę leżącą bez ruchu na podłodze w kałuży krwi, sączącej się z rany na prawej skroni. Zaczem samobójczyni **musiałaby skierować broń zabójczą przeciw sobie ręką lewą.**

Na miejsce wypadku przybyli natychmiast komisarz policji i sędzia Jarosiewicz i rozpoczęli urzędowe dochodzenia. Przesłuchiwany dr. K. zeznał, że rewolwer, którym żona jego popełniła samobójstwo jest **jego własnością,** nie wie w jaki sposób denatka weszła w jego posiadanie, nabył go **dopiero niedawno,** nie postarał się jednakże dotychczas o pozwolenie na posiadanie broni.

Druga ofiara.

Wiadomość o samobójstwie Oleny K. rozszerzyła się błyskawicznie po całem mieście i dotarła naturalnie też wkrótce do uszu chorego po wczorajszem zajściu mag. Prokopa. Przyjął on wiadomość tę **napozór spokojnie,** lecz natychmiast udał się **do sądu i tu, w odległym zakątku,** ułożywszy się na ziemi, **przeciął sobie brzytwą gardło. W godzinę później znaleziono go zimnego już wśród krzaków agrestu.**

Wrażenie w mieście.

To sensacyjne podwójne samobójstwo wywarło w miasteczku ogromne wrażenie, przyczem **współczucie zwracało się głównie w stronę ojca Oleny K., dr. Okuniewskiego,** w całym powiecie bardzo poważanego i cenionego staruszka. Dr. Okuniewski, dowiedziawszy się o utracie córki, wyraził się, **że tego strasznego ciosu stanowczo nie przeżyje,** tembardziej, że nie odzyskał jeszcze równowagi umysłu od czasu **samobójstwa swego starszego brata,** lekarza sztabowego armji austrjackiej, który przed dwoma laty **w tym domu i w tym samym pokoju** odebrał sobie życie przez zażycie trucizny.

Najmniej współczucia wywołał rozpaczliwy czyn Oleny K., gdyż zarzucano jej ogólnie, iż jako żona uczciwego człowieka i matka trojga dzieci **nie powinna była łaknąć emocji poza małżeństwem, a przynajmniej nie dopuszczać do sytuacji bez wyjścia,** powodującej z natury rzeczy niechybną katastrofę.

Sekcja zwłok.

Sekcja zwłow obu denatów dokonana przez lekarzy: dr. **Wiśniewskiego, dr. Jarosiewicza i dr. Isterowicza,** w obecności komisarza policji i sędziego Jarosiewicza, stwierdziła co do mag Prokopa **niewątpliwe samobójstwo, natomiast co do Oleny K. nie wypadło orzeczenie lekarzy tak stanowczo.** Faktem jest, że **gdy duchowieństwo odmówiło udziału w pogrzebie śp. Oleny K.,** wydali lekarze opinję, że duchowieństwo **mogłoby w danym wypadku uczestniczyć w pogrzebie, gdyż niezbitych dowodów samobójstwa nie ma.**

Pogrzeb obu ofiar odbył się we **czwartek po południu.** Oleny K. o godzinie 4 a mag. Prokopa godzinę później. W uroczystościach pogrzebowych wzięła udział **ludność całego miasta,** a ponadto zjechało sporo ludu z okolicy.

W pogrzebie mag. Prokopa wzięła udział **cała palestra miejscowa,** tudzież delegaci wielu zrzeszeń ukraińkich. **Dr. Komaryński,** który przemawiał nad otwartym grobem swego przyaciela, wyraził się, że śmierć mag. Prokopa **pokryje żałobą całą Ukrainę,** gdyż nieboszczyk, jeden z najlepszych synów swej ziemi, całe swe życie poświęcił swemu narodowi, przelewał swą krew w walce z wrogiem ojczyzny, a skończył swój chlubny żywot tak, **akby nikt nigdy nie był przypuszczał.**

Tak zakończył się dramat, co do którego jednak opinja, czy może raczej **plotka miejscowa** nadal snuje daleko idące przypuszczenia. Wyjaśni je śledztwo.

POPIERSIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO Z WĘGLA.

Katowice, 2. sierpnia. (PAT) Górnik-powstaniec Książczyk z Chorzowa **wyrzeźbił w bryle węgla popiersie Marszałka Piłsudskiego.** Rzeźba ta zostanie wystawiona w dniu 6. bm. przed gmachem Województwa śląskiego, a w dniu 10. bm. delegacja okręgu śląskiego Związku Legjonistów zawiezie ją do Radomia, gdzie podczas zjazdu legjonistów będzie **ustawiona w sali,** w której odbędzie się akademja.

—o—

AMBASADOR SKIRMUNT JEDZIE NA URLOP.

Londyn, 2. sierpnia (PAT) Ambasador Rzeczypospolitej w Londynie Skirmunt odpłynął dziś polskim statkiem **„Premjer" na urlop wypoczynkowy do Polski.** Kierownictwo ambasady objął radca ambasady **Wszelaki** w charakterze charge d'affaires.

—o—

MAŁŻEŃSTWA NA PODSTAWIE DYSPENZY MOŻNA UNIEWAŻNIĆ!

Wiedeń, 2. sierpnia (PAT) Nowy trybunał konstytucyjny wydał w konkretnym wypadku małżeństwa zawartego na podstawie dyspenzy orzeczenia według którego małżeństwa takie mogą zostać **uznane za nieważne przez sąd.** Ze względu na około **50.000 małżeństw zawartych w Wiedniu** na podstawie dyspenzy panuje w mieście poruszenie

—o—

TYLKO STOPNIOWE ULGI.

Wiedeń, 2. sierpnia (PAT) Sprawozdawca Agencji Telegraficznej donosi z Sinaja, że rumuńsko - jugosłowiańska umowa celna **nie przewiduje zupełnego zniesienia ograniczeń celnych** pomiędzy obydwoma państwami, lecz tylko **stopniowe ulgi celne.**

GDY CZEKISTA SIĘ KOCHA...

Wiedeń, 2. sierpnia (PAT) „Neue Freue Presse" donosi z Teheranu, że wysłany przez G. U. P. **na kontrolę do Persji czekista Aga Bek zakochał się w córce pewnego dyplomaty angielskiego.** Kiedy dyplomata ów dowiedział się, iż Bek, który przedstawił mu się jako kupiec, **kradnie systematycznie dokumenty polityczne w obcych poselstwach,** wydalił z domu swoją córkę, którą czekista uprowadził **zagranicę,** prawdopodobnie do Francji.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ.

Polsko-francuska konwencja lotnicza

PRZEWIDUJE UTWORZENIE NOWYCH LINIJ.

Warszawa, 2. sierpnia. (PAT). W sobotę, 2. bm. w Ministerstwie spraw zagr. podpisana została konwencja lotnicza pomiędzy rządem **polskim i francuskim.** Konwencję podpisali: w imieniu rządu francuskiego minister lotnictwa **Lanrent Eynac** i ambasador Francji **Laroche,** zaś w imieniu rządu polskiego minister komunikacji **Kühn** i minister pełnomocny **Tarnowski.**

Konwencja ma na celu **rozwój współpracy francusko-polskiej** w dziedzinie lotnictwa **handlowego.** W szczególności konwencja przewiduje utrzymanie nadal dotychczasowego połączenia lotniczego **Paryż - Warszawa przez Pragę,** a pozatem utworzenie drugiego połączenia lotniczego **przez Berlin,** jak również ewentualność utworzenia jeszcze **innych linji.** Konwencja ustala ogólne warunki, oraz **systemy celne,** jakie mają być stosowane w zakresie eksploatacji żeglugi powietrznej. Konwencja zawarta została **na okres 10 lat.** Otwierając nową dziedzinę w działalności na polu współpracy polsko-francuskiej, świeżo podpisana konwencja lotnicza przyczyni się niewątpliwie do dalszego zacieśnienia wspólnych interesów obu krajów, powiększając możliwość rozwoju ich lotnictwa handlowego.

Nowa epidemja w Mołdawji

WYWOŁUJE JĄ KLESZCZ ZBOŻOWY, POWODUJĄC ZAKAŻENIE KRWI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 sierpnia. (st) Na Pograniczu sowiecko - rumuńskim, na obszarze sowieckiem zanotowano **wybuch nieznanej epidemji,** która dziesiątkuje ludność wiejską. Wskutek dziwnej choroby musiano **przerwać żniwa,** bo większość ludzi zachorowała, a inni po pracy w polu muszą kłaść się do łóżka. **Komisja lekarska,** wysła na na miejsce, objęte epidemją, zdołała jedynie stwierdzić u chorych **zatrucie krwi,** którego pochodzenie jednak **nie mogła ustalić.**

Przebywające na powyższym obszarze **oddziały armji czerwonej,** odbywające manewry, nie zdołały uchronić się od zarazy. Wobec tego, że wielu żołnierzy zachorowało, musiano manewry przerwać. Podjęte badania wykazały, że chorobę wywołuje **maleńki kleszcz, który wgryza się w skórę,** docierając aż do naczyć krwionośnych. Pasożyt pochodzi **z dojrzałego zboża** i przerzuca się na ludzi, podczas żniw, spania w stodole lub na stogach zboża. Walka z kleszczem **jest narazie niemożliwą.** Liczba śmiertelnych ofiar nie została ustalona, w każdym razie **musi być znaczna,** skoro w jednej tylko wsi umarło **7 mężczyzn, 5 kobiet i 11 dzieci.** Ponieważ większość mieszkańców jest chora i nie może opuszczać mieszkania, — **wśród ludności panuje panika,** a na wiadomość, że choroba pochodzi od zboża, ludność **wtsrzymuje się od zbierania zboża z pól.**

Niedoszły szpieg

SKOŃCZYŁ KARJERĘ W WIĘZIENIU.

Lwów, 3. sierpnia.

(—). W r. 1927 mieszkaniec gminy **Czernichów,** pow. Stanisławów **Michał Hryńkow** zbiegł przed poborem wojskowym **do Rosji sowjeckiej** i tam przez dwa lata służył w armji. — Po tym okresie został wysłany **na kurs szpiegowski do Charkowa,** a po ukończeniu kursu z odpowiedniemi instrukcjami skierowano go **z powrotem do Polski** w celach szpiegowskich. Hryńkow podjął się powierzonego mu zadania, ale w chwili przekroczenia granicy został **ujęty i aresztowany.** Znaleziono przy nim **kompromitujący materjał,** oraz **większą gotówkę w dolarach.** Aresztowanego odstawiono do sądu w Tarnopolu, a przedwczoraj stanął on przed sądem **oskarżony o zbrodnię szpiegostwa.** Wczoraj zakończyła się przeciwko niemu rozprawa wyrokiem skazującym go **na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.**

...Którzy są jak ptaki bez gniazda.

LOKATORZY ŁAWEK W OGRODACH PUBLICZNYCH.

Lwów, 3 sierpnia.

(jp) Charakterystyczny obraz obecnych smutnych stosunków socjalnych można znaleźć w następującej migawce z Alei Ujazdowskich w Warszawie

Godzina szósta zrana. Oficjalni stróże magistraccy metodycznie i ze spokojem zamiatają chodniki. Raz wraz raźno mkną poranne **tramwaje, przepełnione ludźmi pracy.**

Powietrze czyste, zlekka wilgotne. Gdzieniegdzie na ławkach swoiści zapóźnieni przechodnie.

Lecz nie ci „lokatorzy" Alei Ujazdowskich nadają barwę tej pięknej ulicy.

Ci, którzy dają Alejom charakterystyczny „poranny" wygląd, to **nocne ptaki wielkiego miasta — ludzie bezdomni.**

Obsiadają oni ławki przez całą noc. Takich w Alejach jest legjon. Policja nie przeszkadza im. Byleby spędzali noc na ławce **w postawie siedzącej.**

Gdy ktokolwiek, zmorzony snem, położy się wygodniej, niespodzianie zjawia się policjant:

— Panie, panie, Aleje to nie hotel, ławka to nie kanapa. Wstań pan i siadaj przyzwoicie.

Zbudzony człowiek usiłuje się tłumaczyć lękliwie:

— Ja tylko tak, panie komisarzu **„przyłożyłem się" na chwilę...** już wstaję...

— A dlaczegoż to pan dobrodziej **nie w domeczku z żonką, dziatkami...** — peroruje dobrotliwie stróż stołecznego ładu i porządku.

— Nie mam, nie mam, komisarzu. Ot, żyje się ni z tego ni z owego. Bieliznę zmieniam w łaźni, a **cały zapas garderoby — to tu w tym węzełku.**

Policjant spogląda „rzeczowo", choć z widocznem współczuciem, idzie dalej, czyniąc swój zwykły obchód Alei.

Sceny podobne powtarzają się często. **Ilość bezdomnych, zwłaszcza z pośród sfer zdeklarowanej inteligencji wzrasta zastraszająco.** Nocują na ławkach w ciepłe, łagodne noce.

Ale smutniej i tragiczniej przedstawia się ich dola w dżdżystą jesień i nieskończenie długą, mroźną zimę, zwłaszcza, że u nas nie ma dostatecznej ilości przytułków dla bezdomnych.

CO WIDZIAŁ DZIENNIKARZ ANGIELSKI NA KRESACH?

Londyn, 2. sierpnia (PAT) Dziś ukazał się w „Times'ach" **ostatni artykuł korespondenta warszawskiego** tego dziennika o kresach wschodnich. Reasumując swoje wrażenia z podróży po kresach korespondent wyraża przekonanie, że kresy posiadają dziś **administrację lepszą,** niż kiedykolwiek. Administracja jest tam **dostosowana do zasadniczych potrzeb ludności, a cechuje ją stanowczość, sprawność i przestrzeganie zasad sprawiedliwości.**

Autor korespondencji dodaje, iż pomyślny stan rzeczy przyśpieszony został przez zamach stanu marszałka Piłsudskiego, który usunął przeszkody, na jakie napotykały **twórcze elementy administracyjne.**

—o—

MISS UNIVERSUM!

Galveston 2. sierpnia (PAT Texas) Przybyły tu dzisiaj **królowe piękności europejskie,** reprezentujące następujące kraje: **Niemcy, Austrję, Francję, Rumunję, Rosję i Turcję.** Przybyłe piękności jutro wezmą udział w konkursie o tytuł **„Miss Universum".**

—o—

NOSIŁ WILK PONIEŚLI „WILKA".

Kowno, 2. sierpnia (PAT) Likwidacja organizacji **„Żelaznego Wilka"** napotyka na duże trudności z tego powodu, iż spisy osób, należących do tej organizacji, jak również wykazy osób, które otrzymały broń, zostały przez zwolenników Waldemarasa zniszczone.

ZWIEDZAJCIE MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU OD 6. LIPCA DO 10. SIERPNIA BR.

ZYGZAKI

„Śmiej się pajacu!".

Lwów, 3. sierpnia.

Zaproszono mnie na zebranie niezaangażowanych artystów teatru lwowskiego. Ma ono się odbyć na trzeciem piętrze gmachu teatralnego. Wchodzę bocz nem wejściem od ulicy Legjonów, na ku rytarz w parterze. Jestem tu dopiero trzeci czy czwarty raz w mojem życiu. Rozglądam się z zaciekawieniem i jestem mocno rozczarowany. Dziś więcej, niż dawniej. Jeszcze bardziej ponuro, smutnie i brudno. Błądzę. Widzę wejście na **scenę i do garderob.** To są te tajemnicze kulisy, które z taką predylekcją opisują embrjony grafomańskie, o których marzą snoby i niedoszłe adeptki Melpomeny. Nic w nich z krużganków świątyni sztuki. Przypominają mi raczej przedsionki aresztów policyjnych lub wejście do magazynów hali aukcyjnej.

Wspinam się po ciemnych schodach odrapanych i niepozamiatanych na trzecie piętro. Tłumaczę sobie brak schludności tem, że właśnie jeden lokator wyprowadza się, pakuje, a drugi jeszcze nie mo że się wprowadzić.

W sali przeznaczonej na zebranie jestem pierwszy raz. Widocznie przeznaczo ne na próby orkiestralne, kilkanaście ordynarnych ław, połamane pulpity, kulawe stoliki i przedwieczny klekot.

Trudno usiąść. Kurz nie zmiatany od tygodnia. Artyści schodzą się powoli. Na razie nie wielu ich we Lwowie. Większa część w Krakowie i Krynicy. Kilkoro kolenduje na dole koło kasy. Może choć kilkadziesiąt złotych uda się wykłócić a conto zaległych należytości. Część personalu dramatycznego odjeżdża dziś w nocy na występy do Krynicy. Prawie nikt nie ma pieniędzy na wyjazd, a przecież trzeba także zapłacić, choć część długów, gdy większą część miesiąca żyło się na kredyt.

Zaczyna się dyskusja. Jedni gorączkują się, drudzy przysłuchują się apatycznie. Są jakby ogłuszeni tem niespodziewanem wyrzuceniem na bruk. Może z życzliwości, ale i nieświadomości stosunków i życia proponuje się im tułaczkę po prowincji. Z czem? Jakie szanse? Więcej niż małe. Skąd dekoracje, kostjumy? Za co wyjechać? Za starzy zresztą na poniewierkę. Choćby i chcieli, niema już sił. Propozycje, pomysły bezładne i niepraktyczne. Jeden mówi przez dru giego. Nie jest to bowiem akademicka dyskusja, lecz bezsilne, beznadziejne sza motanie się mózgów w poszukiwaniu wyjścia, chleba. Co dalej? Za miesiąc kil kadziesiąt ludzi bez zajęcia. Kilkaset osób skazanych jeżeli nie na śmierć głodową, to na straszną proletaryzację, upokorzenia a może i pohańbienie.

Widzę obok siebie chluby naszych scen. Niektórych z nich czcili już nasi ojcowie. Zazdrościliśmy im, gdy ze sceny wyciskali nam łzy z oczu, gdy bawili nas. Dziś wytarte surduciki, nicowane suknie. Gdzież blask ich oczu, bohaterska postawa , radość życia, które widzieliśmy u nich i wierzyli w nie? W tej chwili, gdy stoją na tle odrapanych murów, a nie bajecznych dekoracyj, w półmroku dnia, a nie blasku „jupiterów", jacyś oni mali i biedni! Bez szminki, bez oszukańczych szmatek, niema w nich nic bohaterskiego, nic demonicznego, nic jowialnego. Ludzie jak inni, szary tłum, tylko biedniejszy, bo budzący litość, która obraża, która boli więcej niż zatruta rana.

Jutro niektórzy grają w Krynicy. Inni we Lwowie. Będą się śmiali, aby nas zabawić. Bo tak każe rola, tak każe im dola.

ar.

Dokoła zbrodni pod Bóbrką.

Aresztowanie tajemniczego kwestarza.

Miast legitymacji 5-strzałowy rewolwer.

Lwów, 3 sierpnia.

(—) Dochodzenia w sprawie krwawego napadu członków U. O. W. na karjolkę pocztową pod Bóbrką, prowadzone są **bez przerwy w dalszym ciągu.** Z dotychczas **przytrzymanych 9 osobników,** 5 wypuszczono na wolność, zaś 4 odstawiono **do więzienia sądowego.**

Wczoraj w gminie Brzozdowice, pow. Bóbrka, pojawił się **jakiś młodzieniec,** który wśród włościan rozpoczął **zbiórkę na nieznane cele.** Młodzieńcem tym zainteresował się posterunek P. P. poczem zaprowadzono go do budynku posterunku i poddano **przesłuchaniom.** Młodzieńcem tym okazał się **Bohdan Prokopiw,** były uczeń gimnazjum w Rohatynie, który nie potrafił dokładnie określić, **na jakie cele kwestował.** Gdy zażądano okazania kwitarjuszy. — Prokopiw sięgnął **ręką do bocznej kieszeni marynarki,** w ruchu tym uprzedził go komendant posterunku i z kieszeni tej **wyciągnął nabity 5-ma nabojami rewolwer bębenkowy.** Oczywista rzecz, że Prokopiw nie posiadał zezwolenia na noszenie broni. Z przeprowadzonych dochodzeń wynika, że kwesta była **tylko płaszczykiem** dla innej czynności Prokopiwa, który przybył do powiatu bobreckiego w określonym celu, mającym **związek z wykonaniem napadu.** Prokopiwa aresztowano i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

W sprawozdaniu z pogrzebu śp. post. Józefa Molewskiego podano przez pomyłkę, że w pogrzebie tym brała udział orkiestra kolejowa, podczas gdy była to **orkiestra pocztowców ze Lwowa.**

Asystent weterynarji popełnił samobójstwo.

Lwów, 3 sierpnia.

(—) Wczoraj w godzinach przedpołudniowych rozeszła się we Lwowie wiadomość, która w sferach naukowych naszego miasta wywołała **wielkie wrażenie.**

Oto **dr. Stanisław Wołoszczak,** asystent Akademji Weterynarji, wczesnym rankiem w gmachu **Akademji Weterynarji popełnił samobójstwo.**

W związku z tą tragiczną śmiercią śp. dr. **Stanisława Wołoszczaka** zdołaliśmy zebrać **następujące szczegóły.** Zmarły tragicznie dr. Wołoszczak, liczący lat **42, żonaty,** od szeregu lat zajmował **stanowisko asystenta,** a ostatnio był asystentem **rekt. Akademji weterynaryjnej prof. dr. Markowskiego.** Na stanowisku swojem dał się poznać jako **sumienny i utalentowany uczony** i cieszył się sympatją wśród grona profesorów tej uczelni i jej słuchaczy. Wczoraj około godz. 8 przybył denat do gmachu Akademji i udał się do gabinetu rekt. prof. Markowskiego. W tym czasie oprócz woźnego **Obszarskiego,** zajętego sprzątaniem, w gmachu Akademji jeszcze nikogo nie było. W 15 minut po przybyciu prof. Wołoszczaka woźny Obszarski usłyszał huk wystrzału rewolwerowego, dobiegający go z gabinetu rektora. — Udał się tam natychmiast i zobaczył prof. Wołoszczaka, **siedzącego na krześle przy biurku z głową zwisającą,** trzymającego w prawej ręce rewolwer. Przerażony woźny zaalarmował mieszkańców gmachu, którzy zawiadomili **Pogotowie ratunkowe.** Pomoc jednakowoż okazała się **już zbyteczna,** gdyż prof. Wołoszczak nie żył.

Denat nie pozostawił **żadnych listów,** któreby wyjaśniły przyczyny **rozpaczliwego kroku.** Wiadomo jest tylko tyle, że w dniu dzisiejszym miał wraz z żoną wyjechać do jej rodziny w Rumunji. Zdaje się, że brak pieniędzy utrudniał ten wyjazd i prawdopodobnie wskutek tego śp. Stanisław Wołoszczak popadł **w zdenerwowanie,** które pchnęło mu w rękę broń zabójczą.

—o—

Autobusem do Narola

WĘDROWAŁY ZŁODZIEJSKIE ŁUPY.

Lwów, 3. sierpnia.

(—). W ostatnich dniach lipca b. r. dokonano kradzieży mieszkaniowej na szkodę **Anny Siruckowej,** urzędniczki konsulatu czeskiego, zamieszkałej przy ul. Mochnackiego 22, gdzie skradziono **większą ilość rzeczy, wartości około 1000 zł.** Pod zarzutem popełnienia tej kradzieży aresztowano znanych złodziei: **Jakóba Grünera false Meistermana,** oraz **Jakóba Neumana false Korpusa,** którzy do kradzieży się przyznali i podali, że łup sprzedali nieznanemu **paserowi.** W toku dalszych dochodzeń ustalono, że paserem tym był **Leisor Weitz recte Hawler,** malarz pokojowy, zamieszkały przy ul. Zamarstynowskiej 26, u którego w czasie rewizji zakwestjonowano część rzeczy, stanowiących własność okradzionej Siruckowej, a nadto wiele innych przedmiotów, pochodzących z innych kradzieży. Weitz recte Hawler do kupna kradzionych rzeczy się **nie przyznał,** ani nie chciał wskazać pasera, który resztę rzeczy **kupił i ukrył.** Funkcjonarjusze policyjni stwierdzili, że łup w całości został wywieziony po dokonaniu kradzieży **autobusem do Narola** i tam kupił je paser **Izrael Sauer,** handlarz starzyzną.

Wobec tego funkcjonarjusze policyjni **wyjechali do Narola** i tam przeprowadzili **rewizję u Sauera,** gdzie znaleziono **wszystkie rzeczy skradzione Siruckowej.** Pozatem przeprowadzono rewizję u niejakiego **Lazara Schneidra w Narolu,** gdzie zakwestjonowano **większą ilość garderoby, biżuterji i bieliznę wojskową,** pochodzące z kradzieży, a w końcu przeprowadzono rewizję u handlarza starzyzną **Izraela Kornmana w Lisku** obok Narola, u którego również zakwestjonowano **większą ilość biżuterji i garderoby.** W czasie rewizji Korman usiłował zniszczyć **płaszcz męski,** pochodzący z kradzieży, w czem mu jednak przeszkodzono. Po ukończeniu dochodzeń aresztowanych Grünera, Neumana i Sauera odstawiono do więzienia we Lwowie, zaś Kornmana i Schneidra przytrzymano w aresztach policyjnych.

Źle być czarownicą!

ŚREDNIOWIECZNE PRAKTYKI WE WSI POLESKIEJ.

(Telefonem: od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. sierpnia. (st). We wsi Grobowo na Polesiu zaczęli od jakiegoś czasu gwałtownie umierać mieszkańcy i to **wyłącznie gospodarze.** Ostatnio gdy zmarli niejaki Owsiej Bartow i Antoni Awdziuk, we wsi zapanowało ogromne wzburzenie. Wiejscy politycy zaczęli głosić **wpływ czarów na zgon gospodarzy.** Na skraju wioski mieszkała osiemdziesięciokilku letnia **Anna Porłak,** znana w całej okolicy **wróżbiarka i czarownica.** Często do niej zwracano się, by wróżyła i dawała rady przeciwko różnym chorobom, klęskom i nieszczęściom. Staruszka zresztą **niechętnie** udzielała się ze swymi czarami. Gdy śmierć znowu zabrała dwóch nowych gospodarzy, opinja wsi **zwróciła się przeciw staruszce** i wzburzony tłum zebrał się przed chałupą Porlakowej. Porlakowa chciała się ukryć, ale było już zapóźno. Zaczęto czynić przygotowania do spalenia „czarownicy". Na szczęście **kilku starszych gospodarzy** przeciwstawiło się zamierzeniom tłumu i udało się im staruszkę **wyrwać z jego rąk.** Porlakowa musiała jednak **opuścić rodzinną wioskę.**

—o—

Zaczęło się na chrzcinach... Smutny koniec wesołego grajka.

Cios polanem pozbawił go życia.

Lwów, 3 sierpnia.

(—) Przed kilku dniami zginął **tajemniczą śmiercią grajek szynkowy** w Zamarstynowie, **Ignacy Körber,** zamieszkały przy ul. Słodowej. Wedle pierwszych informacji miał on ponieść śmierć wskutek **zatrucia alkoholem.** Tymczasem przeprowadzone przez kilka dni dochodzenia przez kom. posterunku w Zamarstynowie, starszego przodownika **Juzwina,** wykazały, że Körber zginął **wskutek uderzenia polanem w głowę, otrzymanem w czasie bójki.**

Krytycznej nocy Körber został zaproszony na **chrzciny do Stanisława Kurasza w Kleparowie,** gdzie między innymi obecni byli zarobnik **Jan Czuczman,** zamieszkały w barakach przy ul. Pełtewnej, dalej **Władysław Dereń,** kieszonkowiec **Stefan Skrzynia,** znany awanturnik, niejaki **Tytko** i in. Po poczęstunku u Kurasza, gdy zabrakło już alkoholu, całe towarzystwo udało się do **szynku Jungmana,** gdzie wypili jeszcze razem **kilkadziesiąt wódek.** — Potem znowu wrócili do domu Kurasza. W drodze powstała bójka, w czasie której Tytko uderzył Czuczmana, który wycofał się z towarzystwa i ukrył się w ciemnej uliczce. Tam wynalazł sobie **większe polano drzewa** i zabrał je z sobą. Po zlikwidowaniu bójki, całe towarzystwo się porozpraszało, a Tytko zwrócił się do Körbera ze słowami: **„Ignasiu zagraj nam coś“.** Ignaś zagrał na harmonji, poczem wszyscy poszli dalej. Koło baraków, przy ul. Łokietka, zauważyli stojącego Czuczmana. Tytko oświadczył wtedy, że należy go zabić, na co Körber odparł, że wystarczy go **wziąć do niewoli** i po tych słowach zbliżył się do Czuczmana. Czuczman przypuszczając, że Körber chce go uderzyć, zadał mu **silny cios polanem w głowę,** tak, że Körber zachwiał się i upadł na ziemię, zaś Czuczman zbiegł.

Po kilku chwilach Körber wrócił do przytomności i udał się za rogatkę Zamarstynowską i na rusztowaniu jednej budowy położył się spać. Gdy następnego dnia nie zbudził się, zaalarmowano policję i Pogotowie ratunkowe, które stwierdziło, że **Körber nie żyje.** Sekcja zwłok wykazała, że Körber **zmarł wskutek ciosu,** zadanego mu jakiemś tępem narzędziem w głowę. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że cios ten zadał mu Czuczman, którego wobec tego aresztowano. Czuczman przyznał się do czynu i został odstawiony do więzienia.

Echa nowych występów UOW

„DIŁO ŻALI SIĘ, ALE NIE POTĘPIA.

Lwów, 3. sierpnia.

Zupełnie zgodne stanowisko całej prasy polskiej wobec ostatnich „wyczynów“ UOW. zmusiło „Diło“ do przerwania wygodnego milczenia i odpowiedzi. Niestety odpowiedź ta **nie idzie po linji jedynie w tym wypadku wskazanej i uczciwej.**

„Diło“ umywa ręce. Powiada, że „UWO. jest organizacją tajną, zakonspirowaną, stoi poza **sferą wpływów, wglądu i jakiejkolwiek kontroli** ze strony innej ukr. politycznej czy społecznej instytucji czy organizacji jakichkolwiek jednostek, z wyjątkiem tych, które bezpośrednio, fizycznie do UWO należą. Jest chyba rzeczą całkiem jasną, że przy takim charakterze UWO. **absurdem byłoby zrzucać odpowiedzialność za jej czyny** na jakiekolwiek instytucje czy organizacje, których działalność jest jawna, opiera się na pisanym i legalizowanym statucie i podlega stałej kontroli społeczeństwa. Jeszcze większym absurdem jest **obwinianie** jakiejś organizacji czy zakładu szkolnego o to, że ktoś z jego członków czy wychowanków na uboczu **zachwycił się treścią konspiracyjnej propagandy (?)** i poszedł spełnić czyn, który **nic wspólnego nie ma** z charakterem, celami i metodami takiej jawnej, kulturalnie-oświatowej czy społecznej organizacji, jaką jest np. „Płast“.

W ślad za tem „Diło“ rozdziera szaty nad tem, „wypadek pod Bóbrką, za który **nie może odpowiadać** żadna istniejąca ukr. instytucja, żadna partja polityczna, wypadek, będący dziełem anonimowej konspiracyjnej organizacji, posłużył publicystyce polskiej jako dobra sposobność do“.... czego? Oto do wołania o **„zniszczenie wszystkich ukr. szkól i organizacyj“.**

Panowie z „Diła“ udają Greka. **Nikt nie wystąpił z takiem hasłem,** natomiast powszechnie podniesiono żądanie **wglądnięcia w stosunki** panujące w ukr. szkolnictwie i niektórych organizacjach. Postulat taki jest chyba **zupełnie naturalny.** Jeśli mieszkańcy jakiejś dzielnicy roznoszą po okolicy epidemję, to do tej dzielnicy udaje się **komisja sanitarna** nie po to, by ją zburzyć, ale by **usunąć źródła zarazy.** Z chwilą, gdy się stwierdziło, że członkowie bojówek UWO. rekrutują się z pomiędzy absolwentów pewnych szkół lub członków pewnych towarzystw, jest **obowiązkiem władz** zainteresować się bliżej atmosferą, panującą w tych instytucjach. Samo zlapanie i osądzenie winowajców nie wystarcza.

Ale „Diło“ udaje, że nie wie, o co chodzi również pod innym względem. Dziwi się, jak można odpowiedzialność za czyny jakiejś tam zakonspirowanej organizacji generalizować. Oczywiście, nikt nie żąda, aby redaktor „Diła“ śledził na własną rękę spiskowców i chwytał ich za połę marynarki, ale **musimy żądać, aby wyraźnie powiedział, co sądzi właśnie o tych „metodach“.** A on woli wykręcać się tędy i owędy. Niby nie ma nic wspólnego z całą historją, ale **jej nie potępi.** My zaś musimy **żądać potępienia.**

Młodzież ukraińska jest taką, jaką **wychowała ją szkoła, prasa i moralność społeczeństwa.** Jeśli zaś i prasa i społeczeństwo milczy tam, gdzie mówić trzeba, **ponosi odpowiedzialność za skutki.**

To chyba zrozumie każdy, kto chce zrozumieć.

TUNEL POŁĄCZY PORT GDYŃSKI Z MIASTEM.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. sierpnia. (st). W Gdyni rozpoczęto prace nad ogrodzeniem całego portu, oraz **budową tunelu długości 90 m.,** który będzie w przyszłości umożliwiał komunikację portu z miastem. Port będzie **całkowicie odgraniczony od miasta.**

STRONNICTWO CHŁOPSKIE

przyjęło secesjonistów z BBWR.

Warszawa, 2. sierpnia. Wczoraj odbyło się zebranie klubu parl. Stronnictwa Chłopskiego pod przewodnictwem **posła Dąbskiego.** Poza sprawozdaniem politycznem klub zastanawiał się nad sprawą przyjęcia posłów **Cieplaka, Krysy i Targońskiego,** którzy wystąpili z BBWR. i zgłosili akces do Stronnictwa Chłopskiego. Po dyskusji postanowiono przyjąć wymienionych posłów **w poczet stronnictwa.** Z tej okazji prezes Dąbski wygłosił mowę powitalną.

FELJETON „GAZ. POR.“ z 4. VIII. 1930.

MICHAŁ ROLLE.

GRYZŁ SERCEM.

Mikołaj (Rodoć) Biernacki nie mógł za życia skarżyć się na brak popularności we Lwowie, który serdecznie i gościnnie przyjął niejednego emigranta z za słupów granicznych. Taki już był nasz los. Musieliśmy, zaopatrzeni w paszporty prawdziwe albo fałszowane, emigrować z Polski do Polski, że zaś w b. Galicji oddech był jeszcze najznośniejszy, tutaj osiadali ci, którym — zwłaszcza pod rosyjskim zaborem — żyć było trudno. Do licznej tej rzeszy należał i pan Mikołaj.

Za życia kochano go i ceniono; jego satyry rozśmieszały czytelników i słuchaczy, wchodziły bowiem stale do programów wieczorów muzykalno-deklamacyjnych; po śmierci tragicznej — zapomniano. Zmieniła się moda literacka, zmieniły gusty publiczności; ten, co gryzł sercem, nie wywoływał dreszczy, pożądanych przez spragnionych nadzwyczajności, które straszą po nocach. A jednak i Rodocia przypomnieć warto i uczynić nawrót do jego spuścizny, bynajmniej nie pozbawionej rzetelnych wartości literackich, owianej duchem obywatelskim, tak znamiennym dla pisarzy owego pokolenia.

Na innych wpływał kojąco, sam jednak, w czterech ścianach Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, gdzie dla chleba pracował, musiał często wpadać w pessymizm, skoro właśnie tam skończył tragicznie. Rozstałem się z kochanym panem Mikołajem u drzwi jego biura, ani na moment nie przypuszczając, że człowiek ten, wesół i spokojny z pozoru, po upływie kwadransa porzuci nas na zawsze.

Zanim tragiczny obrachunek z życiem nastąpił, spędzaliśmy z Rodociem wieczory w Kole literacko-artystycznem bardzo sympatycznie. O literaturze i życiu potocznem, nawet o pisowni polskiej i gramatyce mówił zajmująco. Pewna nerwowość obok młodzieńczego temperamentu wyciskała na sposobie jego dyskusji charakterystyczne piętno.

Wystarczy przerzucić współczesne pisma lwowskie, a choćby bodaj „Rocznik Koła literacko - artystycznego“, wydany w r. 1897 pod redakcją dr. Witolda Bartoszewskiego, by przekonać się, ile razy w tej instytucji towarzyskiej korzystano z talentów rymotwórczych Rodocia, Urbańskiego, Bełzy, Kosteckiego i Rossowskiego. Możeby dzisiejsi poeci zechcieli kiedyś w wolnej chwili zaglądnąć do wspomnianego wydawnictwa, a wówczas i ciekawe te postaci ich poprzedników na lwowskiem Parnasie pełniej szych w ich umysłach nabiorą kształtów.

Kiedy Koło literacko - artystyczne święciło 25-lecie pracy literackiej przezacnego pana Mikołaja, Rodoć — zwykle tak swobodny — tym razem, otoczony liczną garścią serc, które w danej chwili biły tylko dla niego, wyrażając się językiem prostym, codziennym: „zacukał się“.

„Bóg mi dał kroplę talentu — mówił głęboko wzruszony — cierpienie położyło mi uśmiech na usta, temperament parł do pióra, ot i pisało się. Daleki więc jestem od wszelkiej chełpliwości i jeżeli mam jaką ambicję, to ambicję pozyskania sobie serc ludzkich“.

Poecie trudno było poprzestać na prozie, zakończył więc swą podziękę rymami:

„A jeżeli w mym śmiechu jest niejaka siła,
To dlatego, że gorzka łza go wykarmiła,
Nabierzcież więc miłości garściami pełnemi
I wysypcie ją na mnie. O to tylko stoję,
Chcę, byście mnie kochali Niech to — moją chwałą
Będzie, dumą, nagrodą, szczęśliwością całą.
Nie pragnę, by mi grób mój tłoczyły granity,
Z serc Waszych chcę mieć na nim wieniec niespożyty“.

W przemówieniu tem skrystalizował się — mimowoli — cały zacny i kochany Rodoć.

Wynalazki na usługach zbrodniarzy.

Uprowadzenie dziecka zapomocą samolotu.

Po odebraniu okupu bandyci oddali swój łup

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 3 sierpnia.

(jp) Najnowsze wynalazki służą nietylko do ułatwiania i uprzyjemniania życia, ale stają się także potężną bronią ciemnych żywiołów.

W Londynie niedawno wywołał sensację wypadek, który zaszedł w znanej rodzinie magnackiej, a mianowicie **porwanie dziecka w biały dzień z parku,** w posiadłości lorda B. Dziecko zostało następnie **uprowadzone aeroplanem,** który zniknął w przestworzach powietrznych.

Bandyci działali z niezwykłą zuchwałością. Pewnego dnia, gdy bona przechadzała się z dzieckiem, chłopczykiem 5-letnim po parku, ujrzała dwóch eleganckich panów, którzy weszli przez otwartą bramę pałacową. Jeden z nich **rzucił się na nią, zakneblował jej usta i związał ręce i nogi.** Tymczasem drugi, chwyciwszy dziecko, czemprędzej umknął z niem i wsiadł do czekającego opodal auta. Jak stwierdzono, na pobliskich polach lądował **samolot, do którego przesiadł się bandyta z dzieckiem.**

Rozpacz rodziców była bezgraniczna, a nie mniej zmartwiona była służąca, z pod której opieki wydarto dziecko. Nazajutrz po wypadku odebrała ona telefoniczne awizo od złoczyńców, żeby zawiadomiła swoich chlebodawców, że **dziecko zostanie im oddane za opłatą wysokiego okupu.** Równocześnie listonosz przyniósł list, zawiadamiający lorda B., iż winien on złożyć **okup w kwocie 10 tysięcy funtów** w ten sposób, iżby portjer pałacowy o oznaczonej godzinie czekał przed bramą parku **z tacą, na której będą złożone pieniądze.** W liście mieściło się nadto ostrzeżenie, iż gdyby zawiadomiono policję, lub użyto jakiegoś podstępu, **dziecko zostanie zabite.** W razie zastosowania się do podanych w liście wskazówek, **chłopczyk wróci do rodziców cały i zdrowy.**

Nic dziwnego, że pod taką groźbą lord B. spełnił warunki. O oznaczonej godzinie zajechało przed bramę pałacową auto, z którego wysiadła **elegancko ubrana para, która odebrała od portjera pieniądze,** poczem auto szybko się oddaliło.

Nazajutrz rano o świcie portjer został obudzony silnem dzwonieniem. Gdy wyszedł zastał **chłopczyka złożonego pod bramą.** Dziecko miało zawiązane oczy i skrępowane ręce i nogi. Pozatem chłopczyk **był zupełnie zdrowy.** Nie umiał jednak podać bliższych szczegółów swego porwania, ponieważ miał przez cały czas zawiązane oczy i nie wie, gdzie przebywał. Rycina nasza przedstawia najważniejsze momenty tego niezwykłego zdarzenia.

Gigantyczna impreza sportowa na ulicach Lwowa.

Lwów, 3. sierpnia.

Wiadomość o organizowaniu przez **Małopolski Klub Automobilowy wyścigu na trasie okólnej odbiła się donośnem echem w całej krajowej prasie,** wywołując nader pochlebne **komentarze o inicjatywie i przedsiębiorczości lwowskiego klubu.** Jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą! Impreza bowiem, jaką projektuje MKA nie miała dotychczas w Polsce **sobie równej,** a podjęcie się zorganizowania tego rodzaju wyścigu świadczy **o dużej odwadze i wierze we własne siły.** Trudności piętrzą się olbrzymie! Nie wystarczy bowiem wyszukać **odpowiednią trasę,** która w tym wypadku przebiegać będzie ul. **Stryjską—Pełczyńską—Kadecką,** ale należy ją też **odpowiednio przygotować,** wszystko zawczasu obmyśleć i zapobiec niepożądanym niespodziankom.

Doprowadzenie drogi do **wyścigowego stanu** spoczywa na barkach odpowiednich władz miejskich, które wykazują dla sprawy daleko idące zrozumienie. Ale poza nawierzchnią pozostaje jeszcze rozwiązanie szeregu **innych kwestyj.** I tak na pierwszy plan wysuwa się **zabezpieczenie krzywizn,** które bynajmniej nie odpowiadają wyścigowym wymogom. Dokonać tego mają **worki z piaskiem,** których wypełnienie, zwiezienia i ustawienie pochłonie niemało czasu i kosztów. Na ul. Pełczyńskiej biegną **szyny tramwajowe,** stanowią one dla wozu, będącego w pełnym pędzie **niemałe niebezpieczeństwo.** Od czegoż jednak pomysłowość. Szyny **pokryte zostaną powłoką asfaltową.** Trening i sam bieg zmusi **do zamknięcia komunikacji,** a trudno wymagać od mieszkańców wymienionych ulic, by przez cały czas siedzieli w domu. Zapobiegną temu **specjalne pomosty,** umożliwiające przejście górą ponad trasą. Podaliśmy tutaj tylko **drobny przekrój problemów,** domagających się rozwiązania. Zdaje się jednak, że próbka ta wystarczy, by wyrobić sobie zdanie **o ogromie pracy,** czekającej organizatorów.

Dobrze, ale **jaki cel** tego wszystkiego? — zapyta przeciętny obywatel. Cel nader prosty! Ma on przysporzyć miastu naszemu **siły atrakcyjnej,** zainteresować niem **swoich i obcych.** Zjazd automobilistów z całego kraju i zagranicy obok **walorów propagandowych ma też znaczenie gospodarcze.** Zapełnią się hotele i restauracje, ożywi się ruch na ulicach i w lokalach, **popłynie szerszą strugą pieniądz,** skorzysta więc **nie tylko sport, ale i kupiec, właściciel hotelu, dorożkarz na równi z tramwajem elektrycznym czy przedsiębiorcą autobusowym. Turystykę i sport zaprzęga się coraz częściej w rydwan krajowej polityki gospodarczej.** W wyścigu, który na tem polu rozwija się również i w Polsce, **Lwów nie może pozostać na ostatniem miejscu!**

Ukraina — dominium państwa brytyjskiego.

FANTASMAGORJE CHORYCH MÓZGÓW.

Lwów, 3 sierpnia.

(.) Z Londynu donoszą, że niedawno została tam założona nowa organizacja emigrantów ukraińskich pod nazwą **„Liga brytyjskich Ukraińców"**, zorganizowana przez zamożnych farmerów kanadyjskich, którzy przed kilkudziesięciu laty wyemigrowali z Rosji. Wytyczną programu tej organizacji jest **zjednoczenie wszystkich ziem ukraińskich i połączenie na prawach dominjum z imperjum brytyjskiem.**

Jeden z przedstawicieli tej organizacji, niejaki **Kuz**, wyjechał do Kanady z odczytami, w których, jak donosi „The Canadian Farmer", prowadzi zaciekłą **propagandę przeciwpolską, zmierzającą do oderwania Małopolski Wschodniej i utworzenia niezależnego państwa ukraińskiego.** To państwo, według fantastycznych planów inicjatorów akcji, rozpocząłoby wojnę z Sowietami o oderwanie ziem ukraińskich od Rosji.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ.

Konflikt dwóch indywidualności

Minister Gladstone i królowa Wiktorja.

Mimo antypatji wytrzymali z sobą 57 lat.

Lwów, 3. sierpnia.

(r) Na temat wielkiej królowej angielskiej i niemniej wielkiego ministra krąży moc anegdot, z których większość opiera się zresztą na **prawdzie historycznej.** Obecnie znajdujemy w jednem z pism angielskich ciekawą charakterystykę tego bądź **dziwnego stosunku,** dziwnego o tyle, że przy ciągłych tarciach, scenach i dysonansach przetrwał on zwycięsko przeszło pół wieku.

Stara królowa w istocie nie lubiła swego liberalnego ministra. Ostatecznie jednak musiała się do niego **przyzwyczaić,** gdyż miała do tego dość czasu. Polityczne życie Gladstona zaczęło się w roku 1833, a więc cztery lata przed wstąpieniem Wiktorji na tron Wielkiej Brytanji. Skończyło się zaś dopiero w roku 1894, a **więc po 57 latach.** Był więc czas do **wzajemnego oswojenia się** ze sobą, choć Wiktorja **stale się skarżyła,** że Gladstone przemawia do niej, **„jakby była zgromadzeniem ludowem".**

Królowa była **chorobliwie zazdrosną** o swoje prawa suwerenne, a tak samo Gladstone o swoje **stanowisko przywódcy parlamentu,** dzięki któremu królowa zmuszona była aż cztery razy mianować go prezesem gabinetu. Od czasu do czasu też przychodziło **do konfliktu** między królową a jej pierwszym ministrem. Jeden z takich miał miejsce we wrześniu roku 1883.

Gladstone wyjeżdżając na urlop, zabrał ze sobą swoich przyjaciół, między którymi znajdował się **sławny poeta Tennyson,** już w tym czasie „poeta laureatus". Całe towarzystwo wsiadło na parowiec „Pembroke Castle", który miał przez kilka dni krążyć, bez zatrzymywania się w jakimkolwiek porcie, po Morzu Północnem. Ponieważ pogoda była wyjątkowo piękna, na prośbę Tennysona, który nie znał Kopenhagi, Gladstone, lubo niechętnie, polecił **zarzucić kotwicę w porcie kopenhaskim** i razem z gośćmi wysiadł na terytorjum obcego państwa. Było to **wykroczenie przeciw obowiązującym w Anglji przepisom konstytucyjnym,** według których urzędujący minister na podróż do obcego państwa musiał mieć **zezwolenie królowej.**

Gdy królowa o tem później dowiedziała się, **wpadła w gniew.** W liście do Gladstona pisze dosłownie: „Widocznie straciłeś pan zupełnie **świadomość obowiązków** swoich wobec panującego, któremu służysz.. Jak pan tak roztropny w mowie, możesz być tak **nietaktownym w postępowaniu** i jeździć, gdzie się panu podoba". Królowa nawet wobec 74-letniego człowieka używa wyrażenia „eskapada".

Gladstone odpowiada **listem przepraszającym.** Królowa nie uspokaja się i pisze, że „chętnie mu wierzy, że nie zastanowił się nad tem, co czyni". Gladstonowi jest ostatecznie tego za wiele. Pisze drugi raz i teraz **nie powstrzymuje się już od złośliwości:** „Stałe zmęczenie mego umysłu prawdopodobnie zamroczyło u mnie **zdolność przewidywania,** którą zresztą nigdy przedtem nie odznaczałem się".

Ostatecznie królowa uspokoiła się. Wygrana jednak nie była po jej stronie. Najlepiej wyszedł na tem **Tennyson,** właściwy sprawca konfliktu. Na propozycję bowiem Gladstona królowa nadała mu **tytuł lorda i fotel w Izbie lordów.**

Miasto, które nie może się odbudować

O RESTYTUCJĘ KSIĄG GRUNTOWYCH.

Lwów, 3 sierpnia.

(.) Piszą nam z Buczacza: Od lat ludność i Magistrat m. Buczacza apelują do wszystkich kompetentnych instancyj w sprawie dla siebie najżywotniejszej. Jest powszechnie wiadome, że **Buczacz należy do miast najbardziej nawiedzionych i zniszczonych w czasie wojny światowej i wojen następnych.** Lata linji frontowej, epidemje, które dziesiątkowały ludność, rekwizycje wszystkich wojsk, masowe uchodźtwo, — a w końcu pożar wszczęty przez kozaków, który zniszczył większość miasta — przyprawiły o **zupełny upadek gospodarczy to ongiś kwitnące centrum gospodarcze i handlowe.**

Polska nie mogła miasta odbudować, ani nawet wybitnie popierać wysiłków samego społeczeństwa. Ale możnaby przynieść remedjum w sposób następujący: Odbudowa miasta i rozwój gospodarczy są zależne od **kredytów, a te zostały dla Buczacza zupełnie uniemożliwione z powodu braku ksiąg gruntowych, w czasie wojny zniszczonych.**

O restytucję tych ksiąg woła Buczacz od lat bezskutecznie. A to chyba straszne, by dla stosunkowo **drobnej przeszkody wstrzymana była odbudowa miasta,** co sprowadza nędzę ludności. Wiemy, że trudności finansowe stoją na przeszkodzie, ale jak się okazuje na przykładzie sądów pow. w rejonach Sanoka i Brodów, restytuowanie ksiąg przy przyjęciu siły kontraktowej nie jest zbyt kosztowne. Możnaby go przeto przyjąć, jako kontraktową.

Dlatego mieszkańcy Buczacza apelują do odnośnych władz o powierzenie kwalifikowanej sile restytucji ksiąg gruntowych w Buczaczu.

—o—

FELJETON „GAZ. POR." z 4. VIII. 1930.

ZWIEDZAM BERLIN.

— „Zoo-Bahnhof!! Aussteigen!" — Okrzyki konduktorów oznajmiły cel, do którego zdążałam całą siłą pary. — Jak miło podróżować bez pakunków! Chwyciłam mały neseser i w mgnieniu oka znalazłam się na peronie.

Przywitała mnie serdeczność znajomych, pożegnała, niewidziana w Polsce uprzejmość konduktora, i tylko sam Berlin pozostawał niewzruszony, grzebiąc biedną podróżniczkę w ruchliwym tłumie.

Co mu tam, kamiennemu mocarzowi, do małej przelatującej muchy, choćby na wet miała tęczowe skrzydła i chociażby marzyła o podniebnych lotach.

— On ma niewzruszoną twarz asfaltowanych ulic, koronę z brzydkich pomników cesarzy, płaszcz z zielonych alei „Tiergartenu" i „Unten den Linden". Jego ramiona, to żelazne sieci szyn i elektryczne druty radja. Jego wnętrzności — to podziemne tunele i kolejki. Jego dusza, to skoordynowany ruch i tempo pracy. Jego potęga — to karność, ład, pieniądz i miljon nie zmilitaryzowanego wojska.

Najsilniejszy puls życia, to Reinhardt i jego teatry, Neubabelsberg czyli Ufa, parlament, giełda oraz... rynki — najzwyczajniejsze rynki, pełne jarzyn, owoców, świergotanie ptactwa i przekupek (w wielkich, czarnych kapeluszach), rynki, wabiące oczy barwnością kwiatów, soczystością pomarańcz i bananów (5 sztuk za złotego) — oszałamiające jak wiosenna, wezbrana fala.

Właściwie Berlin jest zewnętrznie cichy — cichy mimo tysięcy aut, ciągnących nieskończonymi sznurami przez ulice miasta — cichy mimo niespotykanego u nas, zawrotnego tempa jezdni, chodników — całego wogóle życia.

Patrząc na Berlin, czy raczej na całe Niemcy, przychodzi mi na myśl wielka, potężna rzeka w pogodny dzień, tocząca swoje wody spokojnym, choć wartkim prądem. — Nikt nie odgadnie w taki słoneczny dzionek ile tam na dnie zdradliwych tajemnic jak potrafi być groźną i „temperamentową". (Vide zatargi partyjne, warczenia bezrobotnych, częste rabunki w Tiergarten etc.).

— Ale zewnętrznie miasto wygląda spokojnie.

Każdy Berlińczyk idzie szybko, chociaż właściwie nikt się tu nie śpieszy. — Idzie szybko, bo tego wymaga rytm ulicy, tego uczono go od dzieciństwa, zresztą jest zdrów, wysportowany, pewny siebie i wie, że czas — to pieniądz, więc nie należy marnować go na gnuśne wałęsanie się i zawadzanie innym. Ale mimo to, jak powiedziałam, Niemiec nigdy się nie śpieszy — jest na to zbyt skrupulatny, zbyt wygodny i punktualny, a każdą minutę ma doskonale obliczoną.

Idzie więc szybko, sprężyście, nie roztrącając jak Francuz, nie zaczepiając jak Włoch, i nie plącząc się innym pod nogami jak Lwowianin.

Lecz na usprawiedliwienie tego ostatniego trzeba zaznaczyć, że trudno wybrnąć obronną ręką (czy raczej obronną nogą) z ulicznego tłumu, skoro co chwila porywa cię coś nowego w inną stronę.

Tu zdumiewasz się nad gwałtowną rozbudową robotniczych dzielnic, tam gębę rozdziawiasz na idące swobodnie bez kagańców psy, które „często-gęsto" prowadzą niewidomych inwalidów, sprzedając za nich gazety, a raczej pilnując gazet i kapelusza z pieniądzmi. (Uderzmy się w piersi: czy dużo by u nas taki piesek, a raczej taki inwalida zarobił?...)

A propos psów; widziałam prześliczny zakład fryzjerski dla dobrze sytuowanych psinek — za parę fenigów można tam „haukasa" wykąpać, elektrycznie wysuszyć, ostrzyc, a nawet zaondulować.

Wzruszający jest widok ulicy, kiedy przez jezdnię przechodzi starzec lub dziecko; opiekuńcza ręka policjanta, tak długo wstrzymuje setki aut, rowerów, tramwaji i autobusów, aż zbyt stare lub zbyt młode nóżki, spokojnie przejdą niebezpieczne miejsce.

Tajojku! Tajojku!! Jakże nie masz płatać się ogłuszony i ogłupiały po berlińskim asfalcie, kiedy za 2—3 marki wypijesz tu całą litrówkę pysznego wina i kiedy co krok nęci twoje gardziołko czy żołądek jakiś lokalik!

Oto wytworna „Café am Zoo", sięgająca od rozstawionych na ulicy stolików, aż do dancingu na dachu!

Oto ulubiona knajpka gwiazd z kabaretu „La Scala", wyglądająca jak drugorzędny szynczek w Jaśle!

Oto Kawiarnia japońska, oto zacisze niewiast, które głoszą samowystarczalność, oto „Romanisches Café", zaniedbany zakątek artystów, znany nam tak dobrze z powieści.

Ja osobiście byłam zachwycona (i trochę oburzona) lokalem rodaka Kempińskiego, oto, tak zwanym „Vaterlandem". — W dwupiętrowej wspaniałej kamienicy, mieści się ix sal restauracyjnych, każda urządzona dekoracją ojczystych reminiscencji.

Przez szklaną ścianę każdej sali wi-

Echa katastrofy w „Tespach"

STANISZEWSKI ZMARŁ W SZPITALU.

Kałusz, 2. sierpnia. W związku z katastrofą w kałuskich „Tespach" dowiaduejmy sę, że ciężko ranny Staniszewski zmarł w szpitalu po 4-godzinnych męczarniach Zarządzone zostało śledztwo celem stwierdzenia, kto ponosi winę zaniedbań

KRONIKA

3	SIERPNIA Niedziela Z ś. Szczep.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Teatr Wielki zamknięty przez sierpień z powodu przeprowadzanych w nim rekonstrukcji.

*

TEATR MAŁY:

Niedziela, 3-go sierpnia o godz. 8-mej „Trzykrotne wesele" — zniżki ważne.

Poniedziałek, 4. lipca o godz. 8 w. „Trzykrotne wesele" — zniżki ważne.

*

TEATR COLOSSEUM.

Niedziela, 3. lipca. Trzeci i ostatni wieczór humoru i pieśni — Lopek Krukowski, Korska, Tacjan Sisters.

—□—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Władczyni Miłości" film dźwiękowy z Gretą Garbo.

CASINO: „Tajemnica pokoju Nr. 13" oraz „Ja chcę na płótno".

CHIMERA: „Nieznany Ojciec".

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji Kino nieczynne.

FATAMORGANA: „Rapsodja węgierska".

GRAŻYNA: „Miasto cudów".

KOPERNIK: „Noc po zdradzie" oraz „Wróć, wszystko przebaczam".

LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.

LUNA: „W wirze wielkomiejskim".

MARYSIEŃKA: „Noc po zdradzie", oraz „Wróć, wszystko przebaczam".

OAZA: „Karjera dzisiejszego młodzieńca".

PALACE: „Szalony Książę", film dźwiękowy, oraz dodatki dźwiękowe.

PAN: „Bicz Boży".

PASAŻ: „Za kulisami cyrku" oraz dodatek dźwiękowy.

POLONJA: „Dzikuska" (na cel budowy Domu Ludowego w Lewandówce)

PROMIEŃ: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.

STYLOWY: „Mężczyzna, któremu się płaci" i „Kamienne Serce".

SPLENDID: „Ostatni pocałunek".

UCIECHA: „Córka Szatana" oraz „Wachmistrz na urlopie".

—□—

Wiadomości teatralne.

„Trzykrotne Wesele" w Teatrze Małym cieszy się nadal ogromnem powodzeniem, a codziennie wzrastająca frekwencja publiczności, huczne oklaski na widowni i salwy śmiechu, towarzyszące doskonałej grze całego naszego zespołu, są najlepszym probierzem, że dalszych, zaledwie jeszcze kilka przedstawień tej przebojowej komedji, odbędzie się przy wypełnionej widowni, poczem nieodwołalnie atrakcyjna ta sztuka zejdzie z repertuaru, ustępując miejsca nowej premjerze.

„Piorun z jasnego nieba", oryginalna komedja Kiedrzyńskiego, która niedawno osiągnęła niebywały sukces w Warszawie, będzie najbliższą premjerą Teatru Małego. Próby z tej nowości są już w pełnym toku, pod niezawodną reżyserją dyr. Frączkowskiego. Sztuka ukaże się na naszej scenie w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej wybitnych sił naszego zespołu i otrzyma nową, bardzo oryginalną i staranną oprawę sceniczną. Bliższe szczegóły podadzą wkrótce dalsze komunikaty i doniesienia teatralne.

Niedziela, poniedziałek, wtorek o godzinie 8-mej „Trzykrotne wesele" — zniżki ważne.

Dziś, w niedzielę, pożegnają się Krukowski, Korska, Tacjanki i zespół w teatrze Colosseum (dawny teatr Nowości) z publicznością lwowską na dłuższy czas. Sądząc po pierwszych dwóch wieczorach, będzie to bardzo ciężkie rozstanie, bo w tym krótkim czasie pozyskali sobie artyści warszawscy cały Lwów. — Wszelkie superlatywy są niewystarczające dla scharakteryzowania całkiem specyficznego talentu Krukowskiego, lub na określenie wrażenia jakie wywarła Korska swą piosenką „Kadisch", a kto nie widział Tacjanek, nie wie co piękno i wdzięk tańca. Cały zespół będzie przeto niewątpliwie żegnany dziś przez wypełnioną salę tak, jak na to zasłużył.

Pogrzeb śp. prof. dra Emanuela Macheka odbędzie się dziś, w niedzielę, 3. sierpnia o godz. 3-ciej popołudniu z domu żałoby przy ul. Akademickiej l. 11, na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

—□—

Przed dziesięciu laty.

Lwów, 3. sierpnia.

Front południowo - wschodni. — Sprzymierzone oddziały ukraińskie zostały zmuszone do częściowego cofnięcia się na linję Strypy i Dniestru.

Kontrakcja 12 dywizji piechoty, pod dowództwem rannego pułkownika Januszajtisa, doprowadziła do wyrzucenia nieprzyjaciela za Seret na całej linji, przyczem pod Mikulińcami został 24 pułk piechoty sowieckiej otoczony i w pień wycięty. Wybitną rolę odegrały w tej akcji czołgi. Na przedpolu Mikuliniec naliczono 1600 trupów nieprzyjacielskich. Straty własne również duże wyniosły w 12 dywizji 11 oficerów zabitych, 18 rannych oraz 500 szeregowych rannych i zabitych.

18 dywizja generała Krajowskiego zdobyła w godzinach wieczornych Brody.

W następstwie upadku Brześcia został na południu wstrzymany dalszy rozwój zwycięskich operacyj, co uniemożliwiło całkowite wyzyskanie osiągniętej nad Budiennym przewagi.

3 armja cofając się nad Bug, opuściła Kowel.

Front północno - wschodni. W grupie poleskiej i 4 armji zażarte walki na linji Bugu wśród obustronnych dużych strat.

1-a armja: W rejonie Zambrowa grupa generała Żeligowskiego zagrożona okrążeniem, odpiera gwałtowne ataki nieprzyjacielskie. Brygada pułkownika Łuczyńskiego, maszerująca na odsiecz Łomży, a wobec upadku tej twierdzy, odwołana pod Zambrów, ponosi w dniu dzisiejszym ciężkie straty. Jej pułk 34 zostaje w bitwie pod Jabłonką a potem pod Saniami, otoczony przez przeważające siły nieprzyjacielskie i niemal doszczętnie zniesiony.

—□—

Sukces teatru lwowskiego w Krakowie.

Lwów, 3. sierpnia.

Dnia 1. sierpnia odbyła się w teatrze mieskim w Krakowie **inauguracja występów gościnnych lwowskiej opery i operetki.** W dniu tym zaprezentował się krakowskiej publiczności zespół lwowski w przepięknej operze St. Moniuszki **„Hrabina"**. Widownię teatru wypełniła doborowa publiczność, która **entuzjastycznie witała artystów** i hucznemi oklaskami nagradzała wykonawców, z primadonną **Platówną** i **Bedlewiczem** na czele. Po odegraniu przez orkiestrę w składzie 50 osób uwertury, frenetycznym oklaskom **nie było końca.** Niebywały sukces artystyczny i kasowy tego inauguracyjnego przedstawienia, wysprzedana widownia na najbliższe przedstawienia opery i operetki, oraz nastrój publiczności i prasy, pozwalają wróżyć o **fenomenalnem powodzeniu gościny lwowskich artystów.**

Ze spraw miejskich

Lwów, 3 sierpnia.

(.) Na posiedzeniu Komitetu Rozbudowy m. Lwowa, odbytem pod przewodnictwem prez. inż. **Brzozowskiego**, przewodniczący zawiadomił członków o wyniku swoich starań u rządu w sprawie dodatkowych kredytów. Z oświadczenia wynikło, że **widoki kredytu dodatkowego są bardzo niepewne**. Z kolei r. **Kowalski** przedstawił, że do rozdziału pozostaje jeszcze kwota **1,092.000 zł.** Ponieważ Gmina m. Lwowa zgłosiła zapotrzebowanie swe na taką kwotę, a to na budowę **baraków dla delożowanych przy ul. Pełtewnej i w Zamarstynowie,** kwota ta powinna przypaść Gminie.

Wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabrał głos między innymi **dyr. Malczyński,** prosząc o **zarezerwowanie pewnej kwoty dla tych petentów, którym uchwalono już kredyt, a kwota im przyznana nie wystarczy na dokończenie budowy.** Komitet uznał postulat ten za słuszny. W rezultacie uchwalono przyznać Gminie kredyt w sumie **700.000 zł.**, zaś pomiędzy 7-miu petentów rozdzielono kwotę **28.000 zł.** Na rezerwę pozostawiono **94.000 zł.** Wobec niemożności obdzielenia dalszych petentów uchwalono, aby z następnego kontyngentu przyznać kredyt zgłoszonym petentom, a w pierwszym rzędzie uwzględnić podanie **Kooperatywy „Własna Chata"**. W roku bież. rozdzielono kredyt w sumie **2,800.000 zł.**

—□—

Komunikaty.

Legjoniści I., II., III. Brygady! Na podstawie zarządzenia Zarządu Głównego Związku Legjonistów w Warszawie, zwołuję na dzień 3. sierpnia 1930 r. o godzinie 10-tej przedpołudniem w sali Teatru Małego, przy ulicy Gródeckiej 2, Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału Związku Legjonistów we Lwowie. Sprawy ważne — obecność wszystkich legjonistów obowiązkowa. Zarazem powiadamia się, że Zarząd Okr. Zw. Leg. we Lwowie otrzymał polecenie z Zarz. Główn. Legjon. w Warszawie zwołania równocześnie Walnego Zgromadzenia — wspólnie z naszym Oddziałem. Za Zarząd Oddziału Związku Legjonistów: Prezes: Dr. Józef Garbień.

—□—

Z miasta

Pogrzeb ś. p. prof. Emanuela Macheka będzie się o godz. 15-tej z domu żałoby przy ul. Akademickiej 11.

—□—

Kronika policyjna.

(—) **Włamania i kradzieże.** Izak Juchnowicz, właściciel pracowni krawieckiej, zam. Skarbkowska 4, doniósł policji, że ub. nocy, niewyśledzeni sprawcy włamali się do jego pracowni i skradli na jego szkodę większą ilość materji, wartości kilka tysięcy złotych. — Zofja Tarnawska, zam. Kurkowa 39, zawiadomiła policję, że z mieszkania jej skradziono, na szkodę tam zamieszkałego Romana Tarnawskiego, garderobę oraz zegarek niestwierdzonej wartości. — W tramwaju obok kawiarni wiedeńskiej skradziono wczoraj Antoniemu Skierleńskiemu z kieszeni portfel zawierający gotówkę w kwocie 370 zł.

(—) **Kogo wczoraj aresztowano?** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Antoniego Hutnyka, za kradzież chusteczki na szkodę Marji Hut, Józefa Wąsika, Józefa Worowskiego i Stanisławę Naurukównę za kradzież naczyń kuchennych z piwnicy Julji Kanianówny, Mikołaja Dubynę za kradzież desek na szkodę skarbu kolejowego, Józefa Gorzbę poszukiwanego za kradzież futra na szkodę Józefa Glińskiego, oraz Tadeusza Mussakowskiego poszukiwanego przez III. kom. P. P. za kradzież z włamaniem na szkodę Piotra Kwika.

—□—

—□—

Sensacyjny program w „Alhambrze". Niestrudzony w inicjatywie dyr. Franciszek Moszkowicz, właściciel „Alhambry", na pl. Targów Wschodnich, zmontował na miesiąc sierpień program kabaretowy, który wywołuje sensację u licznie uczęszczającej do tego lokalu publiczności. Poszczególne produkcje, a specjalnie popisy taneczne **prof. Brusses** i jego partnerki stanowią prawdziwą atrakcję i wywołują burze oklasków. Zbyteczne są jedynie dodatkowo wykonywane przez prof. Brusses sztuczki magiczne. Pozatem wielkim aplauzem cieszą się występy tancerki o wiośnianej urodzie Miss Lilli Wolson oraz innych wykonawców. Nad całością programu i swobodną zabawą publiczności czuwa oko dyr. Moszkowicza, który stara się równocześnie zaspokoić wszelkie życzenia publiczności pod względem konsumpcyjnym.

dać całą kuchnię i sposób przyrządzania potraw, które są także zastosowane do charakteru narodowościowego danej restauracji, a na karcie win odnośnych sal są tylko napoje identycznych krajów. — I tak jest sala włoska (dekoracja włoskiego krajobrazu, wina włoskie, kuchnia włoska), sala francuska (krajobraz Francji, wina francuskie i t. d.)), austrjacka, niemiecka, węgierska i wiele, wiele innych — i tylko... o polskiej pan Kempiński zapomniał.

— Cóż Ci jeszcze opowiedzieć Kochany Czytelniku? — Całe tomy wrażeń mogłabym napisać, ale... ale nie wydrukuje ich ‚Gazeta Poranna' z powodu braku miejsca. — Więc tylko wspomnę jeszcze:

że w teatrach Reinhardta siedzi się tak wygodnie, że właściwie sam teatr mógłby być o wiele gorszy, bo można by za to cudownie spać w fotelach;

że między innemi byłam na wspaniale wyreżyserowanej sztuce p. t. „Phaea", w której to teatr odbiera kinom jego broń: efekty świetlne i migawkową zmianę miejsca akcji;

że ostatnią miłością wszystkich Lwowianek z pewnością byliby aktorzy: Curt Bois, Fritz Kampers i Ryszard Romanowsky. A całe nasze miasto leżałoby plackiem przed grą Grety Mosheim;

...Że ogród zoologiczny jest wprost cudowny ale opisać go niesposób, ze względu na ogrom materjału — a zresztą szkoda czasu, czyż cały świat nie jest jedną, wielką menażerją?...

Że, najpiękniejsze z pięknych, to nie zamki królewskie, nie kolumna Zwycięstwa, nie ogrom berliński, ani jego przyciężka architektura, ale berlińska noc — cała ubrana w biżuterję kolorowych lampek reklam.

Niebo zasiane fantastycznemi napisami i arabeskami kryształowe i szklane pałace ,recte kawiarnie, restauracje i magazyny mód, zapalone ogniami zieleni i fjoletu, a wkoło wystawy, wystawy, wystawy pełne marzeń biednych dziewcząt, spełnionych snów wielkich kokot i przesytu filmowych gwiazd.

...Berlin! Miasto pracy i ruchu! Błyskotliwa chluba elektrotechniki!...

Wśród wspaniałej gąszczy parku Sans-Souci w Poczdamie, zabłąkała się stara kamienna ławeczka, a na niej scyzorykiem wyryty napis: „Tu marzył Fryderyk Wielki". — Wątpię, czy Fryderyk umiał marzyć — ale jeżeli tak, to chyba ta kolorowa rzeczywistość berlińskiej nocy dzisiejszej, godną by była zwać się: spełnieniem bajki cesarza.

Irena Ładosiówna.

Berlin, w lipcu

Z TEATRU.

WIECZÓR HUMORU ARTYSTÓW „QUI PRO QUO“.

Lwów, 3 sierpnia.

Mile powitał Lwów dobrze w pamięci jego zapisanych artystów z „Qui pro quo“, o czem świadczyła zapełniona po brzegi sala Colosseum.

Bo jakże nie posłuchać przekomicznych kawałów **Lopka - Krukowskiego** i jego dowcipnej konferensjerki, jak nie pójść oglądnąć tej „fizjognomji“ z jej niezrównaną, dyskretną a tak przecież niezwykle charakterystyczną i wymowną mimiką! Lopek zmruży czy przewróci okiem, wykrzywi „buzię“ i już cała sala trzęsie się ze śmiechu. A iżby śmiech bezustanny nie ogłupił cię do cna, widzu i słuchaczu — po Lopku następuje „numer“ **Korskiej**, która ukazuje ci tragiczną maskę, w naprawdę z wielką siłą dramatyczną oddanym **„Kadyszu“**, uderza to w marzycielską, to w żałosną strunę wspomnień miłosnych, **„Szarą godziną“**, lub wdzięczy się do ciebie z niezrównaną pikanterją... Taniec **Tacian Sisters** wreszcie, to poemat młodości, uroku, szlachetności linji i ruchu, plus świetna gimnastyka.

Audytorjum zatem było zadowolone i upominało się rzęsistemi oklaskami i nawoływaniem o coraz to nowe naddatki i ulubione „szlagiery“. W imię prawdy tylko należy wyznać, że kto oczekiwał nowych niespodzianek, wzruszeń, dotychczas nieprzeżytych, nieznanego jeszcze nakładu konceptów naszych rewistów, doznał pewnego zawodu, bo repertuar mniej obfitował w świeże nowalijki, a raczej posiadał smaczek starego wina. Ale po tak długiem niewidzeniu z Lopkiem et consortes chętnie się odnawia dawne wrażenia.

J. P.

Z ŻYCIA PROWINCJI.

Kronika jarosławska

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w sierpniu.

(.) **Groźne memento!** W czasie ostatnich pożarów ujawnił się brak wody w studniach miejskich, które od wielu lat nie czyszczone i z biegiem czasu zużyte, często odmawiały posłuszeństwa. Ludność nadto uskarża się, że po wodę musi — z powodu niefunkcjonujących studzień — chodzić do innych, daleko położonych. Najwyższy czas temu zaniedbaniu kres położyć, bo w razie wypadku całe dzielnice mogą pójść z dymem. Prosimy energicznego p. burmistrza i dyr. gazowni o najszybsze działanie — bo dziś wobec licznych pożarów na całym terenie Polski — trzeba być dobrze przygotowanym!

Mały podpalacz. 7-letni syn Jurka Wojtowicza w Ryszkowej Woli koło Bobrówki ad Jarosław, rozniecił zapałkami pożar w zabudowaniach swego ojca. Sąsiedni dom Jana Chodania wraz z stodołą spłonął doszczętnie. Szkoda wynosi około 14.000 zł.

Na srebrnym ekranie.

„Szalony Książę“ w kinie „Palace“.

Lwów, 3. sierpnia.

(jp) Epitet w tytule, z mniejszą może słusznością odnosi się do bohatera filmu, wyświetlanego obecnie w kinie „Palace“, ile raczej do tempa i charakteru życia amerykańskiego wogóle, a w szczególności studenterji z za oceanu. I w głowie się mąci Europejczykowi od widoku tych olbrzymich aren sportowych obejmujących już nie dziesiątki ale setki tysięcy widzów, rozkrzyczanych, rozgestykulowanych w frenetycznym entuzjazmie dla mistrzów boksu i od równie hałaśliwych, rozhuśtanych jak w drgawkach shimmy komersów i hulanek akademickich. Amerykanizm przemawia z tego filmu w całym swoim rozmachu. I na tem tle rozgrywają się także po amerykańsku przyprawione konkury tajemniczego „Księcia“ boksu — a według stanu cywilnego Jimmy Smitha, studenta Uniwersytetu a na dodatek miljonera, o względy kapryśnej i przekornej Lulu. — Dwuaktowa rewja i bardzo obfita kronika aktualna dopełniają programu.

AD M STODOR.

WICHER.

WICHER Z POŁUDNIA PARNY, LECZ NISZCZYCIEL,
Z ZA GÓR PRZYPĘDZIŁ CHMURZYSK CZARNE ZWAŁY
I LUNĄŁ NAGŁĄ, GWAŁTOWNĄ ULEWĄ. —
TRZESZCZĄC ZŁAMAŁO SIĘ NIEJEDNO DRZEWO,
BELKI ŚCIAN MIESZKAŃ SKRZYPIĄCO ZADRZAŁY,
GDY NIEMI TARGNĄŁ WICHER, WRAŻY MŚCICIEL — —

NAPÓR WYDARZEŃ NA CZŁOWIECZE ŻYCIE
UDERZYŁ Z DZIKIM IMPETEM, ZŁOWIESZCZO
BY ZŁAMAĆ SIŁĘ CZŁOWIEKA - NĘDZARZA — —
(LUTĄ JEST POMSTA LOSU ŚLEPA, WRAŻA,
BO RAZY LOSU, ZAISTE, NIE PIESZCZĄ,
LECZ OBALAJĄ, JAK CIOS ŻBIRA, SKRYCIE,..)

PRZEGONIŁ WICHER, UCICHŁA ULEWA,
ZGIĘTE WICHURĄ PROSTUJĄ SIĘ DRZEWA,
NA TLE CHMUR TĘCZY SIEDMIOBARWNY ŁUK — —

A TY, CZŁOWIECZE, ŻALIŚ LOSY ZMÓGŁ
CO ZAGĘŚCIŁY CZERNIE NAD TWĄ GŁOWĄ —
CZY ZDOŁASZ NAPRZÓD IŚĆ DZIELNIE, NA NOWO? — —

Zakopane.

ZE SPORTU.

Spieszmy na korty L. K. T.

DZIŚ TURNIEJ Z A. Z. S. (POZNAŃ)

Lwów, 3. sierpnia.

Uwaga sportowego Lwowa koncentruje się dzisiaj **przedewszystkiem na kortach L. K. T.**, gdzie od 10 rano aż do zmierzchu toczyć się będzie **międzyklubowy turniej o mistrzostwo Polski.** Przeciwnikiem „Tennisistów“ jest — jak już kilkakrotnie podaliśmy **poznański AZS.**, w którego szeregach znajduje się czołowy gracz Polski p. **Warmiński.**

Zawody dzisiejsze są pod każdym względem **pierwszorzędną atrakcją.** Ponieważ imprezy tennisowe należą u nas z wielu względów **do rzadkości** i niema widoku by w najbliższej przyszłości znów nadarzała się gratka **oglądania pierwszorzędnych rakiet**, to też nie należy wątpić, że korty przy ul. Pełczyńskiej wypełnią się po brzegi doborową publicznością.

Szczegółowy program rozgrywek przedstawia się następująco:

Godz. 10 rano: Gra pojedyncza panów: **Piechocki (AZS Poznań) — Hebda (LKT).**

Godz. 11: Warmiński (AZS Poznań) —Kołcz (LKT).

Godz. 12: Gra podwójna pani i panów: **Scarpowa, Warmiński (AZS Poznań) — Orzechowska, Kuchar (LKT).**

Godz. 13, 15: Gra pojedyncza panów: **Piechocki (AZS Poznań)—Kołcz (LKT), Warmiński (AZS Poznań) — Hebda (LKT).**

Godz. 16.30: Gra pojedyncza pań: **Scarpowa (AZS Poznań) — Orzechowska (LKT).**

Godz. 17.15: Gra podwójna panów: **Warmiński, Lisowski (AZS Poznań)—Kuchar, Hebda (LKT).**

Niedzielny program sportowy.

Lwów, 3. sierpnia.

AZS. (Poznań) — LKT., turniej tennisowy o klubowe mistrzostwo Polski, początek godz. 10, korty przy ul. Pełczyńskiej.

Zawody pływackie na stawie „Świteź“, godz. 10.30 organizuje Pogoń i Hasmonea.

Bieg kolarski R. K. S.-u, godz. 9-ta, start i meta przy Zakładzie Obróbki Drzewa na szosie Stryjskiej.

Świteź-Pogoń I. B. godz. 17, boisko Pogoni, zawody o mistrzostwo kl. A.

Pogoń (Stryj) - Czarni, zawody o mistrzostwo kl. A., godz. 17 boisko Czarnych.

Janina - Hasmonea, zawody o mistrzostwo kl. A., godz. 17-ta, boisko Hasmonei, poprzedzi o godz. spotkanie drużyn młodszych.

KĄCIK RADJOWY.

Niedziela, 3. sierpnia 1930.

LWÓW 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.58 Sygnał czasu i hejnał, 12—05—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 15.30—17.10 Transmisje rolnicze. 17.25 Transmisja z Warszawy: Odczyt p. t. „Róża wygnańców“ — wygł. p prof. Adam Czarkowski. 17.25 Transmisja z Warszawy: Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej. Cz. I. 1) Mendelssohn-Batholdy: Marsz weselny, 2) Verdi: Fantazja na tem. z op. „Rigoletto“, 3) Grossman: Czardasz z op. „Duch Wojewody“. Cz. II. Rossini: Uwertura do op. „Włoszka w Algierze“, 5) Waldteufel: Walc „Cały Paryż“, 6) Fucik: Marsz koncertowy „Florencja“. 18.45 Rozmaitości, komunikaty i koncert z płyt gramofonowych. 19.05 Transmisja z Warszawy. Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 19.25 Dalszy ciąg rozmaitości. 20.00 Sygnał czasu, poczem transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki. E. Orzeszkowa: „Glioria Victis“. 20.15 Transmisja z Krakowa: Koncert wieczorny: wykonawcy: p. Franciszka Platówna, p. J. Bender (akompaniament dyr. Bol. Wallek Walewski). 1) Verdi: Arja z opery Don Carlos, wykona p. J. Bender. 2) Różycki: Modlitwa Lukrecji z opery Beatrix Cenci, wykona p. Franciszka Platówna. 3) Meyerbeer: Duet z opery „Hugenoci“ — wykonają pp. Fr. Platówna i J. Bender. 4) Rossini: Arja z opery „Cyrulik Sewilski“ — wykona p. Fr. Platówna. 6) Meyerbeer. scena Marcela z opery „Hugenoci“ — wykona J. Bender. 7) Verdi: duet z opery: „Siła przeznaczenia“ — wykonają pp. Fr. Platówna i J. Bender. 8) Verdi: arja z opery „iła przeznaczenia“ wykona p. Franc. Platówna. 22.00 Trans. misja z Warszawy: Fejleton p. t. „Premjera w teatrze“ — wygł. p. M. Maszyński. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“ w Warszawie.

LONDYN 18.30 Recital fortepianowy Isabel Gray. **KRÓLEWIEC** 21.15 Wesoły wieczór. **BRATISLAVA** 11.00 Koncert. **KALUNDBORG** 21.25 Pieśni duńskie odśpiewa Hedwig Bus. **GLIWICE** 19.00 Ruth Kessler śpiewa przy akompanjamencie lutni. 20..55 Wesoły wieczór. **HAMBURG** 20.00 „Und der Teufel lacht dazu“ — rewja rewji. **FRANKFURT** 20.15 „Der Vetter aus Dingsda“ operetka w 3 aktach. **BERLIN** 17.20 Própa opery „Don Juan“ Mozarta. 18.15 Pieśni egzotyczne. 20.00 Koncert radjoorkiestry. **MOTALA** 20.15 Koncert radjoorkiestry. **RZYM** 21.00 „Carmen“ opera Bizeta. **LANGENBERG** 20.00 Koncert muzyki popularnej. **PRAGA** 2.10 Koncert symf. z Karsbadu. **OSLO** 22.10 Koncert tria. **MEDJOLAN** 20.40 Transmisja operetki. **WIEDEŃ** 17.20 Uroczystości mozartowskie z Salzburga, 20.00 Koncert poświęcony twórczości Mozarta. **MONACHJUM** 8.10 Wieczór Beethovenowski. **BUDAPESZT** 16.00 Koncert Sol. M. Kerpely wiolończ. W programie piosenki popularne.

Poniedziałek, 4. sierpnia 1930.

LWÓW 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofonowych, 17.35 Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t.: „Pesymita Schopenhauer i optymista Bergson“ — wygł. p. dr. Kalicińska. 18.00 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja“ w Warszawie. 19.00 Rozmaitości, komunikaty i koncert z płyt gramofonowych. 19.20 Transmisja z Warszawy. Pogawędki techniczne. 19.35 Dalszy ciąg rozmaitości, 20.00 Sygnał czasu, poczem transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Transmisja z Krakowa: Koncert wieczorny: muzyka instrumentalna. W programie utwory na fortepian i flet z towarzyszeniem fortepianu w wykonaniu p. Furica Rossi'ego, pianisty z Rzymu i p. Romana Wenaduma, flecisty. Współdziała p. Wacław Geiger, pianista (akompaniament w utworach fletowych). 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton p. t. „Róże u Mickiewicza i Słowackiego“ — wygł. p. Bronisław Gałczyński. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy, 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

LONDYN 18.55 Przybycie Miss Amy Johnson na lotnisko w Croydon. **BRATISLAVA** 18.00 Muzyka kameralna. **KALUNDBORG** 20.00 Koncert muzyki szwedzkiej. **GLIWICE** 20.30 Recital fortepianowy Erwina Poplewskiego. **HAMBURG** 20.30 Koncert muzyki operetkowej. **FRANKFURT** 21.00 Seans spirytystyczny w studjo. **BERLIN** 16.30 Koncert solistów. 20.30 „Die Zinoberspitze“ — słuchowisko. **MOTALA** 20.00 Koncert radjoorkiestry. **RZYM** 21.02 Wieczór muzyki lekkiej. **LANGENBERG** 20.00 Koncert. **PRAGA** 21.30 Recital skrzypcowy. **OSLO** 20.45 Soliści. **MEDJOLAN** 20.40 Wieczór operetkowy. **WIEDEŃ** 20.25 Koncert poświęcony twórczości Mendelssohna. **MONACHJUM** 21.35 Muzyka na dwoje skrzypiec. **BUDAPESZT** 20.25 Rozwój walca — odczyt i orkiestra. **MOSKWA** 15.30 Koncert symfoniczny.

Miłosierdziu Czytelników naszych polecamy **wdowę po rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa“.**

ŻYCIE GOSPODARCZE

Grzyby polskie dla Stanów Zjednoczonych

KORZYSTNE WIDOKI W RAZIE NALEŻYTEJ ORGANIZACJI EKSPORTU.

Lwów, 3. sierpnia.

(.) „Dziennik Związkowy“, wychodzący w Chicago omawia sprawę importu grzybów z Polski do Ameryki, mogącą mieć wielkie znaczenie dla naszego życia gospodarczego w razie należytego jej zorganizowania.

Krajowa produkcja grzybów — pisze autor artykułu — zaspakaja zapotrzebowanie Stanów Zjednoczonych **jedynie w bardzo słabym stopniu, w związku z czem grzyby suszone i konserwowane stanowią tam poważny artykuł importu,** który wynosi przeciętnie **2 milj. dolarów rocznie.**

Więcej niż połowę tej ilości dostarcza **Francja,** pozatem **Z. S. S. R. R. i Japonja. Import Polski** jest stosunkowo nieznaczny, a mianowicie w roku 1928 wynosił **22 tys. dolarów i 45 tys. funtów,** z tego jednak znaczne ilości **nie mają wymaganych kwalifikacyj** i są zwracane do Polski. W roku 1928 zwroty takie wyniosły **5 tys. funtów wartości 4 tys. dolarów.**

Zasadniczo towar polski ma w Stanach duże szanse, gdyż grzyby rosnące dziko, uważane są za lepsze od kultywowanych, jakich n. p. dostarcza Francja, konieczne jest jednak ścisłe **zastosowanie się do istniejących przepisów i zwyczajów oraz ustalenie cen konkurencyjnych.** Obecnie grzyby francuskie, rosyjskie, czeskie i t. d., osiągają 1.35 dol. za funt, t. j. znacznie **mniej od cen, żądanych przez firmy polskie** za towar dobrze przygotowany, podczas gdy grzyby polskie obecnie dowożone notowane są po 75 c za funt, bowiem niesortowane i niepakowane należycie.

Co do przepisów, obowiązujących przy imporcie, to streszczczają się one do wymagania, aby **grzyby były bezwzględnie zdrowe** (co jest badane z dużym rygoryzmem), pozatem grzyby konserwowane muszą być **umieszczone w hermetycznych puszkach** ze wskazaniem wagi netto w uncjach i kraju pochodzenia.

Rynek wymaga ponadto dostosowania się do miejscowych zwyczajów pod względem dozowania, opakowania, czystości, oddzielnego traktowania główek i korzonków i t. d. **Wymagania te dotrzymane muszą być ściśle, nie są one jednak przesadne,** czego dowodzi choćby pomyślny przebieg importu z Rosji. Ponieważ **znalezienie nabywców** nie napotkałoby zapewne na poważniejsze trudności i **towar należycie przygotowany mógłby być lokowany w znacznych ilościach,** wydaje się, że przy odpowiednio szerokiem potraktowaniu interesu, również i ceny amerykańskie okazałyby się kalkulacyjnemi

GIEŁDY.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 2. sierpnia. (PAT). Nowy Jork 487.22, Paryż 123.81, Berlin 20.37 3/4, Montreal 486.37, Hiszpanja 43.43, Amsterdam 12.09 i pół, Bruksela 34.81, Włochy 93.02, Szwajcarja 25.06 5/8, Kopenhaga 18.15 7/8, Oslo 18.16 5/8, elsingfors 193.50, Praga 164.29, Budapeszt 27.77, Belgrad 274.43, Sofja 670.00, Rumunja 818, Lizbona 108.25, Konstantynopol 1025, Ateny 375, Wiedeń 34.42, Warszawa 43.42.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 2. sierpnia. (PAT). Paryż 20.24 i pół. Londyn 25.06 trzy czwarte, Nowy Jork 5.14.60, Bruksela 72.05, Włochy 26.94, Hiszpanja 57.60, Amsterdam 207.25, Berlin 123.01 i pół, Wiedeń 72.76 i pół, Stokholm 138.45, Oslo 138, Kopenhaga 138, Sofja 3.74, Praga 15.25½ Warszawa 57.75, Budapeszt 90.26, Białogród 9.12, Ateny 6.68 i pół, Konstantynopol 2.44 i pół, Bukareszt 3.06, Helsingfors 12.95 i pół, Buenos Aires 185.50.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 2. sierpnia. (PAT). Londyn 123.82, Nowy Jork 25.41 i pół, Bruksela 356.00, Hiszpanja 285.25, Włochy 133.15, Szwajcarja 494.00, Kopenhaga 63.75, Amsterdam 1023.75, Oslo 681.50, Stokholm 684.00, Praga 75.40, Rumunja 15.10, Wiedeń 359.50, Berlin 607.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 2. sierpnia.

Tendencja lekko zwyżkowa. Srebro w dalszym ciągu spada w cenie.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.88.75—8.89.25, dolary kanad. 8.80.00—8.80.50, kor. czeskie 0.26.25—0.26.50, fr. franc. 0.34.80—0.35.00, fr. szwajc. 1.72.00—1.72.50, funty 43.40—43.70, czerwieńce 11.00—12.00, leje 0.05.00—0.05.50, szylingi 125.50—126.00.

Tragiczne stracenie.

Lwów, 3. sierpnia.

Feliks Bergeron — jak już donosiliśmy — został stracony na gilotynie za zabójstwo **pani i pana Blonde, właścicieli młyna w Cassel.**

Stracenie Bergerona było — według opisów dzienników francuskich, pełne tragizmu i zrobiło przygnębiające wrażenie na obecnych. Zrywając z odwieczną tradycją, Bergeron **odmówił wypicia szklanki rumu przed egzekucją.** Nie spał całą noc i zażądał księdza. Był to tylko podstęp z jego strony, bo jak tylko ksiądz wszedł do celi, Bergeron rzucił się na niego i **zerwał mu agrafkę, spinającą habit, próbując sobie przebić nią skroń.**

Dozorcy udaremnili samobójstwo.

Przed gilotyną Bergeron głośno protestował, twierdząc, że jest niewinny. Stoczył istną walkę z katem Dejblerem i z trudem udało się katowi i pomocnikom związanego Bergerona podsunąć pod nóż gilotyny.

W strasznem położeniu znajduje się prawnik ukończony, który wskutek długotrwałej epilepsji (choroby św. Walentego) posady znaleźć nie może. Uprasza się nawet najskromniejsze datki składać w naszej administracji pod „Najnieszczęśliwszy“. Prawdziwość tragicznego położenia tegoż zbadano.

Prośba. Osoba w starszym wieku bez zaopatrzenia, bez nikogo, inteligentna, nie mająca zawodu nie może sobie obecnie zapracować. Chora w całem ciele na reumatyzm, skrzywienie, zapalenie stawów, kości. Chora na nerwy. Uprasza dobrotliwych o łaskawą najskromniejszą pomoc. Łaskawe zgłoszenia pod „Opuszczona“. Adres w Administracji.

Sprzedawców samochodowych

za pensją i prowizją poszukuje Reprezentacja znanych samochodów. Oferty z odpisami świadectw oraz żądanemi warunkami do Administracji pisma pod „Dobrze wprowadzony“. 6968

KUPNO SPRZEDAŻ

PIANINA nowe krajowe i zagraniczne od zł. 2.200 na dogodne spłaty. Nowacki i Ska ul. Piłsudskiego 17. 6195

FISK jest królową opon amerykańskich. 6929-6

ROWEROWE motorki przyczepne „Kolibri“ 0.75, P. S. dostarcza ze składu „Albion“, Warszawa, Zielna 32. tel. 137—28. 6072-7

AUTO marki „Austro-Daimler“, sześciocylindrowe, mało używane, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. Wiadomość: Firma Szkowron, Lwów, Kopernika 3. 6852-2

SAMOCHÓD Dodge, limuzyna sześciocylindrowa, doskonale utrzymana z prywatnych rąk sprzeda okazyjnie Turk, tel. 17—11. 6894-3

MEBLE, Sypialnie, Jadalnie, Salonowe, biurowe, kuchenne solidnie wykonane poleca Spółka Rzemiosł Krajowych dawniej Miejska Wystawa, Lwów, plac Halicki 10. w podwórzu. 6913-5

KAMIENICA I-piętrowa z ogrodem, nowa, składająca się z 3 pomieszkań dwu pokojowych z komfortem, 2 pomieszkań jedno pokojowych i 6 sklepów do sprzedania. Wiadomość: sklep ul. Potockiego 111. 6952-3

MEBLE po cenach najniższych, a to: sypialnie od 600 zł., jadalnie od 800 zł., salony od 550 zł., krzesła od 11 zł., otomany od 50 zł., bufalki od 45 zł., siatki, poduszki, wkłady etc. poleca na dwunastomiesięczne spłaty magazyn mebli Heszelesa, Lwów, Kopernika 23. Róg Wronowskiej. 5334-30

RÓŻNE

WSPANIAŁE pianino zupełnie nieużywane do odstąpienia. Wiadomość: ul. Supińskiego 10, II. p. drzwi Nr. 6, między 3—5. 6946-6

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Sambor. Iwan Maszlanyk, Turka n. Stryjem. 6963

MEBLE luksusowe, zwyczajne, solidne wykonanie na dogodne warunki. — Sandker, Lwów, Zamarstynów, Lwowska 58. 6932-60

KUFRY, walizki, teczki, torebki poleca, wykonuje, naprawia: Barasz, pl. Bernardyński 2. 6984-2

3000 DOL. pożyczę, rok, ustawowe odsetki za poręką poważniejszego banku podkład papierów lub biżuterji. Administracja pod „Dr. Juljan B.“. 6970

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, sumiennie, gustownie, pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10 (od 10. sierpnia — 11 a). 6979-4

OLŚNIEWAJĄCĄ piękność oczu osiągnąć można środkiem gwarantowanie nieszkodliwym. Niezawodny środek na odmłodzenie całego organizmu poleca jedyny fachowy Instytut Kosmetyczny, Lwów, Bourlarda 4. Tamże modelowanie rysów twarzy, usuwanie usterek cery. 6982-3

Grafologini Sarment‘

przyjmuje od 11—1 i od 5—8 ul. GOŁĄBA (boczna Hoffmana) 10 II. p. drzwi lewe. 6163

Herby i monogramy w kamieniach szlachetnych **BODEK** Hotel Europejski Pl. Marjacki 4. 6141

Kasa Depozytowa

Spółdz. z ogr. odpow.
Lwów, ul. Kazimierzowska 12.
Telefon 13—66. 6170-5

Udzielenie kredytów, Winkulacje, Akredytywy, Przekazy, Depozyta, Książeczki wkładkowe, Rachunki bieżące, Kupno i sprzedaż państwowych papierów wartościowych, Dyskonto i inkaso weksli, Kupno i sprzedaż dolarówek i premjówek za gotówką i na spłaty ratalne.

ZDROWIE TO SKARB

Primeros PREZERWATYWY

antyseptyczne spreparowane
TO GWARANCJA ZDROWIA. 6179

Krajowa chem. Farbiarnia i Pralnia
Jana Daszkiewicza
ul. Podlewskiego 3.
przyjmuje garderobę męską i damską do farbowania i czyszczenia. 6051-2

ZAKŁAD INSTALACYJNY I ELEKTROMECHANICZNY
Marcina STĘPKOWSKIEGO
Lwów, ul. Źródlana 11. Telef. 21 09.
Specjalność: Naprawa dynamo maszyn i motorów elektrycznych. Silniki i prądnice własnego wyrobu. 5904-20

Krajowy Bank Spółdzielczy

Lwów, ul. Rzeźnicka l. 16.
Telef. 84-24. Konto P. K. O.154.604.
załatwia

Inkaso weksli

bez względu na wysokość kwoty
po 30 groszy za odcinek
Pieniądze wypłaca się w dniu wpływu. Kasa czynna przez cały dzień. 6899

Koncesjonowany Zakład Instalacyjny
MICHAŁA MAJEWSKIEGO
dla instalacji centralnego ogrzewania wodociągów, gazu i urządzeń sanitarn. we Lwowie: Biuro Pasaż Hausmana 3, mieszkanie ul. św. Piotra 21 II. p. tel. 87—33. 6207-12

Zakład chemicznego czyszczenia odzieży
M. SOROKA
Lwów, Kochanowskiego 45.
wykonuje wszelkie roboty w zakres wchodzące. 6300-10

SALON FRYZJERSTWA DAMSKIEGO
„LA FRANCE“
W GALERJI MARJACKIEJ
dawny hotel francuski
zawiadamia, że lokal został zupełnie odnowiony i poleca się nadal względom Szan. P. T. Klijenteli. 6224-10

Rok założenia 1830.
Najstarsza wytwórnia wyrobów metalowych
W. Netroufal
Lwów, ulica Blacharska l. 1.
wykonuje wszystkie roboty metalowe, kościelne i galanteryjne, oraz niklowanie 6 01

Nieprześcignionej dobroci i jakości
OWOCE
do smażenia oraz wszelkie jarzyny codziennie świeże dostanie się LINDEGO 10. — tel. 39—38. 6397-10

Wytwórnia kapeluszy damskich
„KAPELINA“ Rynek 14.
poleca swoje znane wyroby. 6348

MOTORY ROPNE

dla przemysłu i rolnictwa najnowszego systemu, nader oszczędne, niebezpieczeństwo pożaru wykluczone. Maszyny młyńskie, Tokarki Wiertaczki, Turbiny, Samochody Pasy, oraz wszelkie maszyny i narzędzia poleca
„PILOT“
Lwów, ul. Batorego 4. 6132
KATALOGI, PLANY, ODWIEDZINY INŻYNIERÓW NA ŻĄDANIE.

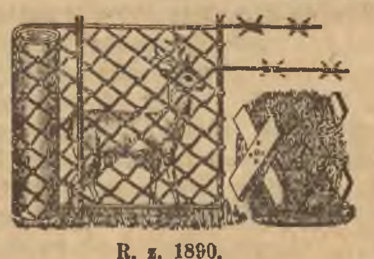


ROK ZAŁOŻENIA 1884.
FERDYNAND HORNUNG
WYTWÓRNIA STOLARSKA
LWÓW
ul. Szpitalna 54. 6443
Źródlana 11 tel 24 15
Zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy.

NA RATY! I ZA GOTÓWKĘ!
Meble, dywany, chodniki, firanki, portjery, kołdry i t d. poleca najtaniej
E. KORNBLITH
Lwów, Brajerowska 4. 6444-6

„ELEKTROBŁYSK“
pod nowem kierownictwem, Lwów, Skarbkowska 4. tel. 46—05. (naprzeciw Kina Lew) poleca po fenomenalnie niskich cenach i o wiele taniej, jak w czasie wyprzedaży lampy, żyrandole, żarówki i wszelkie materjały elektrotechniczne. 6474-12

MEBLE
różnego rodzaju najkorzystniej nabyć można u znanej firmy „Dorotcum“ Sapiehy 34 Telefon 15-01. — Dogodne warunki. 5807



R. z. 1890.
Pierwsza Wsch. Małop.
FABRYKA SIATEK I OGRODZEŃ
Lwów, Zielona 61.
Siatki, okucia, ogrodzenia itp. 2864-40

KOŁDRY I MATERACE
LIEBERMANNA
ul. Jagiellońska 12.
stoją na najwyższym poziomie doskonałości. 6837-20

ZIOŁKA ŻOŁĄDKOWE „FRANGULIN“
znakomicie działające na odtłuszczenie, obstrukcję i na przemianę materji. Ułatwiają trawienie, usuwają cierpienia wątroby, nerek i kamieni żółciowych. Leczą reumatyzm, artretyzm, rozpuszczają kwas moczowy i czyszczą krew.
Główny skład:
Apteka Sommersteina
Lwów, Janowska 2. Tel. 33-75. 2393-?

AUTODOROŻKI
o zniżonej taryfie na wycieczki, śluby i t. p., jakoteż na kilometry, zamawiać można w firmie „Lumen“ Oskar Fassler Lwów, pl. Marjacki 4. tel. 26—90. 6873-10

Meble klubowe
oraz wszelkie roboty tapicersko - dekor. wykonuje nowootworzona pracownia
KAZIMIERZ GAŁECKI
i JÓZEF HORODECKI
Lwów, Jagiellońska 7. 6768-15

KAPTURKI „BOTTLE CAPS“
do hermetycznego zamykania flaszek suche, znane w PRZEMYŚLE PERFUMERYJNO - KOSMETYCZNYM i PHARMACEUTYCZNYM jako najlepsze z dotychczasowych wyrobów krajowych, dorównujące pod każdym względem najlepszym wyrobom zagranicznym, nadzwyczaj elastyczne, bezwzględnie szczelne, w każdym kolorze — przeźroczyste — nieprzeźroczyste — szkliste — metalizowane każdej wielkości
dostarcza
Wytwórnia Chemiczno - Przemysłowa
„HERMETICUM“
Ska. z ogr. odpow.
LWÓW, UL. JANOWSKA 31. 6722-4

Motory Diesla i gazowe
stojące o mocy 50—4000 KM
systemu Prof. Dr. L. Ebermana wyrabia: „Warszawska Sp. Akc. Budowy Parowozów“ Warszawa.
Przedstawicielstwo
„WULKAN“
Lwów, Pasaż Mikolascha, tel. 1—15.
Kosztorysy i porady techniczne bezpłatnie. 6212-20

RAKIETY
ang. od zł. 13·— piłki tennisowe, tennisówki, piłki nożne, wodne, koszykowe, siatki, buty footbalowe, do boksu — poleca najtaniej
598 firma
Malwina Rosenman
Lwów, Jagiellońska 17, tel. 17-25
Zlecenia z prowincji odwrotnie.

Nowootworzona firma
„SZAROTKA“
ul. Akademicka l. 28.
poleca w największym wyborze cukry, ciasta, owoce itp. 6621-4

Węgiel - Koks - Drzewo
dostarcza
Małopolskie Biuro Węglowe
Lwów, Pasaż Hausmana 9.
tel. 15—38. 6572-4

Restauracja i Kawiarnia A. KOSKIEGO w Brzuchowicach
poleca się
WYCIECZKOWCOM.
Znakomita kuchnia — bufet.
DANCING NA WOLNEM POWIETRZU. 6498-8

Meble klubowe, garnitury salonowe
poleca gotowe i wykonuje na zamówienie firma tapicersko-dekoracyjna
JANA ORTNERA, Lwów,
ul. Sykstuska 41. 5771

Rudolf Bringer
Sztylet z kryształu

Przekład autoryzowany Haliny Bokserówny

Ilustrował Lu-Con

Rosic zacierał ręce z zadowolenia.

Ale Guillenot nie był tego samego zdania.

— Oczywiście... A jednak...

— Co?

— Jak wytłumaczyć krwawe ślady na stopniach?

— Musiał przecież otworzyć drzwi, nie mógł chyba wyskoczyć oknem. Stanął więc na schodach, zostawiając odciski nóg.

— Wszystko byłoby dobrze — upierał się Guillenot — gdyby nie ślady na drugim torze.

— Jakto?

— Tak i to nie od strony Rodanu, ale od strony skał.

Rosic nic nie odpowiedział, spojrzał tylko na Guillenota, marszcząc brwi.

Musiał jednak przyznać rację. Ślady nóg na przeciwnym brzegu Rodanu obalały całą jego teorję. A wielka szkoda.

— Zresztą — rzekł wkońcu — te ślady nic nie znaczą. Mogły być zostawione przez jakiegoś urzędnika.

— Nikt z tej strony nie wychodził do wagonu, jestem tego zupełnie pewny. A w każdym razie, jeśli mordercą jest ten, o którym mówi pan Lahuche, to kto odciął ofierze głowę?

— Jeśli rzeczywiście widział pan tę głowę — zawołał Rosic — musi ona być jeszcze w wagonie. Zresztą nietrudno się o tem przekonać.

Wszyscy skierowali się do tragicznego wagonu. W tej samej chwili zbliżała się tam grupa złożona z pięciu czy sześciu osób: byli to prokurator, sędzia śledczy, sekretarz i kilku policjantów.

— Dzień dobry, panie Chaulvet — rzekł Rosic, poznając prokuratora.

— Patrzcie państwo, Rosic! — zawołał uradowany jego widokiem prokurator. — Widzę, że nie tracił pan czasu. Czy zauważył pan coś ciekawego w pociągu w Lyonie? — Wytropił pan mordercę?

— Więc i pan też twierdzi, że morderca znajdował się jeszcze w B-14 — zaśmiał się Rosic.

— Któżby mógł zabrać głowę?

Rosic raczył tylko się uśmiechnąć, potem wskazując na Fregière'a którego ci wszyscy ludzie ogromnie onieśmielali, rzekł:

— Oto jest człowiek, który widział mordercę tak jak ja pana w tej chwili i który przyjął go nawet w swoim domu.

Wszystkie spojrzenia skierowały się na Fregière'a. Obchodowy czerwony jak burak, obracał czapkę w spracowanych rękach.

— A wic wpadł pan na ślad — spytał Chaulvet.

— Jeszcze nie, ale przecież dzień się nie skończył... Na razie należy dokładnie zbadać miejsce zbrodni, co, nie obrażając pana, jeszcze nie zostało dokonane.

Władza zmarszczyła brwi.

Rosic pozwalał sobie za dużo.

— Ale...

— Mogę się założyć, że głowa się gdzieś potoczyła.

— Zaraz zobaczymy.

Rosic wszedł do wagonu, a wślad za nim Chaulvet. Detektyw zabrał się do skrupulatnego badania zakrwawionego przedziału. Było rzeczą zupełnie możliwą, że nie zauważono głowy w stosie prześcieradeł, pościeli, firanek i dywaników.

Nagle Rosic, który szperał pod łóżkiem, zawołał:

— Na razie mamy narzędzie zbrodni.

I podał panu Chaulvet krótki, ostry sztylet, cały unurzany we krwi.

Prokurator przyglądał się z zainteresowaniem.

— Ciekawe! Nigdy nie widziałem podobnej broni. To kryształowy sztylet.

— Co takiego? — zawołał Rosic.

(Ciąg dalszy nastąpi). 12)



Humor.



— Czy ty mamusiu naprawdę tak bardzo mnie kochasz?
— Ależ bezwątpienia, moje kochanie!
— Jeżeli tak, to powiedz mi, dlaczego nie wyszłaś za mąż za cukiernika?...

DO KINA „PALACE"
ZA DARMO
MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:
KUŹMIŃSKI ANDRZEJ, Kopernika 5.
NETTIKOWA WILHELMINA, Łyczakowska 75.
PAWŁOSKA JADWIGA, Grottgera 4.
PIELECKI, Piekarska 1.
PLISZEWSKI JAN, Reja 3.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 11 a 1-szą przedpołudniem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz. 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykuch 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej". Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO. we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.